№ 215. Kraków, 21 Września—Czwartek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	—
W miejscu	20 „	10 „	5 „	—
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kaklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bayera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w [illegible]. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** [illegible] drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o rychłe odnowienie przedpłaty, ktora wynosi:

W miejscu 5 złr. — z przesyłką pocztową 6 złr.

Projekt rządowy w sprawie indemnizacyjnej.

I.

Gdy gabinet hr. Taaffego przez usta pana ministra dra Ziemiałkowskiego dnia 11 marca r. b. w austryackiej Izbie poselskiej zapowiedział, że na tegoroczną sesyi Sejmu naszego wniesie projekt w sprawie stosunku galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego do skarbu państwa i że „wtedy sprawa ta będzie ostatecznie uregulowana“, zapowiedź ta głośnym echem rozbiegła się nietylko po galicyjskich pałacach i chatach, lecz i po wszystkich całej niegdyś Rzeczypospolitej naszej dzielnicach. Nie było dziennika polskiego, któryby mowy pana ministra Ziemiałkowskiego nie było podało bądź w całej osnowie, bądź w treści z radosnym komentarzem. Szeroki ten odgłos był prawie panegirykiem na rządy hr. Taaffego, że, naprawiając krzywdy moralne, wyrządzone innym ludom Rzeszy austryackiej za poprzednich rządów centralistycznych, przystępuje gabinet teraźniejszy do naprawienia także krzywdy materyalnej, okrutnej krzywdy, wyrządzonej odłamowi narodu polskiego za dawniejszych rządów absolutnych i reakcyjnych.

Czegoż to spodziewaliśmy się wszyscy, czegoż to spodziewała się przedewszystkiem Galicya po gabinecie hr. Taaffego? Czegoż spodziewała się po ministrze skarbu p. Dunajewskim? — bo do jego wydziału projekt zapowiedziany przez usta p. Ziemiałkowskiego należy. Otóż nie można było spodziewać się wymiaru całej sprawiedliwości, skoro reprezentacya pokrzywdzonego kraju, Sejm galicyjski i jego nieustająca komisya wykonawcza, zwana z niemiecka Wydziałem krajowym, oddawna już zrzekła się ogromnych sum milionowych, które skarb austryacki powinienby zwrócić Galicyi, a nawet ofiarowała się z gotowością ponoszenia nadal także ciężaru wynoszącego corocznie około trzech milionów, byle już ubić wielką sprawę targiem mniej niż krakowskim. Ale można było spodziewać się, że rząd w wymiarze tylko części sprawiedliwości nie będzie zbyt skąpy i za zasadę projektu swego przyjmie co najmniej ów targ krakowski. W tej to nadziei Sejm, gdy pan namiestnik mowę swą przy zagajeniu sesyi tegorocznej zakończył ponowną zapowiedzią projektu rządowego, przyklasnął słowom pana namiestnika.

Projekt dziś już znany; wiadomo też już, jak różnego od swojej zapowiedzi doznał w Sejmie i w kraju pierwszego przyjęcia; a iżby to pierwsze przyjęcie zmienić się mogło w duchu zbliżonym do owego powitania zapowiedzi jego, na to potrzeba, żeby sam projekt w zmienionej formie stał się pożądanym. Jakim zaś zmianom uledz powinien, to właśnie będzie przedmiotem niniejszych artykułów naszych. W formie, w jakiej go dziś mamy pod ręką, nie podoba się nikomu, nawet *Czasowi* nie, i jego korespondentowi lwowskiemu, chociaż wielkie czynią wysiłki, aby go uprzystępnić dla gustu czytelników. Ich zdaniem należałoby zmienić punkt 4ty projektowanej ugody w tym duchu, że owe zaliczki ze skarbu, któremi się ma pokrywać ewentualny niedobór z krajowych dodatków do podatków i z nowej stałej „subwencyi“ skarbowej, a które mają być zwrotne z procentem po 5 od sta i spłacane jeszcze w ciągu amortyzacyi obligacyj indemnizacyjnych, byłyby spłacane dopiero po ukończonej amortyzacyi. My na takie przedłużenie więcej niż półwiekowego okresu nadzwyczajnych ciężarów krajowych nie godzimy się bynajmniej; nasza propozycya zmienienia projektowanej ugody nie będzie też zawierała obciążenia kraju jeszcze po za rok 1898, a jednak będzie taka, że, jak sądzimy, chętnie zgodzi się na nią i Sejm i sam kraj, a rząd powinienby przynajmniej zgodzić się na nią również bez trudności.

Zanim jednak propozycyę naszą przedstawimy, musimy przypatrzyć się samemu projektowi rządowemu.

Dlaczegóż projekt nie podoba się nikomu? Czyż kraj, żywiąc nadzieję, o której wspomnieliśmy powyżej, spodziewał się zawieść? Bynajmniej! Nawet niezmiernie oględny w wysnuwaniu z różnych okoliczności wniosków o treści zapowiedzianego projektu rządowego autor drukowanej w naszym dzienniku broszury: *Sumy galicyjskie*, wynurza nadzieję, „że decyzya Sejmowi bardzo ułatwiona będzie“, a jako wskazówki potemu wylicza:

1. korzystniejszy od teraźniejszego projektu rządowego projekt Brestela, czyli *bürgerministerstwa*, z r. 1868;

2. oświadczenie p. Grocholskiego w austryackiej Izbie poselskiej dnia 18 maja r. 1881, że „oczekujemy po rządzie teraźniejszym, iż na nowo przedłoży Sejmowi projekt Brestela“, które to oświadczenie wolno poczytać za taką wskazówkę, albowiem godziłoby się przypuszczać, że rząd nie ułożyłby projektu swego bez porozumienia się z prezesem polskiego Koła poselskiego:

3. wywód pana ministra Ziemiałkowskiego z dnia 11 marca r. b., a więc właśnie przy zapowiedzi projektu, że „Galicya płaci rocznie o 300.000 złr. więcej, niżby płaciła, gdyby dla niej istniały takie same tylko przepisy, jak dla innych prowincyj“, t. j. gdyby nawet nie istniała dla chłopów galicyjskich darowizna kosztem skarbu państwa;

4. Oświadczenie pana ministra skarbu Dunajewskiego z dnia 18 maja 1881 r. dane właśnie *ad hoc*, tj. wśród dyskusyi w Izbie poselskiej nad galicyjskim funduszem indemnizacyjnym—oświadczenie, że „teraźnietszy rząd J. C. K. Mości nie myśli traktować jednej prowincyi monarchii, korzystniej lub niekorzystniej od drugiej“, z którego to oświadczenia w zestawieniu z wspomnianym co dopiero wywodem pana ministra Ziemiałkowskiego wynikałoby, że zapowiedziany projekt powinienby zwolnić Galicyą od tej części ciężaru, o którą Galicya mimo darowizny jest więcej obarczona, niż inne „prowincye“, że przeto zapowiedziany projekt, powinienby wypaść dla Galicyi *pro futuro* korzystniej jeszcze, niż projekt Brestla, a może powinienby nawet *pro praeterito* zobowiązywać się do zwrócenia tego, co Galicya w porównaniu z innemi krajami płaciła dotychczas za wiele.

Sądzimy, że tej dedukcyi naszej, opartej na przywiedzionych przez autora Sum galicyjskich momentach, nikt nie zarzuci braku najściślejszej logiki. Co więcej ten sam nader oględny autor na innem miejscu powiada: „Że na najbliższej sesyi sejmowej sprawa ta będzie wniesiona na Sejm galicyjski (mimo to rokowania na podstawie projektu Brestela są już przeprowadzone i wymagałyby już tylko zatwierdzenia przez Radę państwa) z tego wynika, że rząd wniesie nowy projekt ugody; a ponieważ nie mamy dziś sprawy z *bürgerministerstwem*, w którem obok nieodżałowanego Brestela zasiadali Giskry i Herbsty, lecz z gabinetem Taaffego, którego główną podporą jest nasze Koło poselskie, a w którem teka ministra skarbu spoczywa w ręku dr. Dunajewskiego, przeto godzi się spodziewać, że nowe rokowania za podstawę mieć będą projekt korzystniejszy od projektu *bürgerministerstwa*“

To więc czego kraj się spodziewał i czego słusznie spodziewać się mógł, nie było bynajmniej nadzieją przesadną; że atoli spotkało go rozczarowanie, nie jego iluzye temu winne: przyczyna tak powszechnego zadowolenia z projektu rządowego jest przeto w samym projekcie.

Projekt rządowy już w formie jest nieskończenie szczęśliwy i wciska rabulistom w Radzie państwa i w dziennikarstwie niemieckiem do ręki broń przeciw samemu rządowi, oraz przeciw Galicyi. W punkcie 1szym projekt wyraźnie i słusznie odróżnia „zaliczki“ pomniejsze, czyniące razem 9,547.560 złr., od „uiszczanych z zastrzeżeniem żądania zwrotu bezprocentowych dopłat“, czyli od stałej dorocznej dotacyi galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego z skarbu państwa, czyniącej po koniec roku bieżącego 65,625.000 złr. Tak jest słusznie, wprawdzie nie z mocy patentu cesarskiego z dnia 17 kwietnia r. 1848, ale z mocy najwyższego postanowienia z dnia 13 października r. 1857. W punkcie 2gim atoli stała ta dopłata czyli dotacya jest nazwana „bezprocentową zaliczką państwową“ i to jeszcze z wyraźnem powołaniem się na wspomniane co dopiero najwyższe postanowienie, chociaż w niem nazwy takiej wcale nie ma, bo mówi ono o „dorocznej dopłacie z finansów państwa w ilości 2,500.000 złr. mon. konw. z zastrzeżeniem pretensyi zwrotu“ (*ein jährlicher Beitrag von den Staatsfinanzen mit 2,500.000 fl. Conv. Münze unter Vorbehalt des Rückzahlungs-Anspruches*). Trudno zaiste pojąć, jakiby cel mogła mieć ta inkonsekwencya w nazywaniu jednego i tego samego przedmiotu, tem więcej rażąca, ile że druga nazwa, mylna, przedzielona jest od pierwszej prawdziwej tylko czterema wierszami druku, a więc prawie bezpośrednio jedna po drugiej następuje. Trudno zaiste pojąć, jakim to stało się sposobem, że najwyższe postanowienie, na które projekt nie powołuje się przy nazwie prawdziwej, nagle przy nazwie mylnej jest powołane z zupełną przemianą wyrazów jego. Należy zaś unikać właśnie tego pomięszania pojęć zaliczki a dopłaty tem więcej, ile że w rabulistycznej interpretacyi ustaw i rozporządzeń, odnoszących się do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, wyrazy „zaliczka“ (*Vorschuss*), a „dopłata“ (*Beitrag*) wielką i wedle argumentacyi rabulistów poprostu decydującą odgrywają rolę. Nie cofając się już wstecz aż do rabulistyki posła Lienbachera, złożonej w specyalnem sprawozdaniu komisyi budżetowej Rady państwa z r. 1878, na którą to rabulistykę odpowiedział nie kto inny, jak poseł Dunajewski (zob. *Sumy galicyjskie* str. 101) musimy tu stwierdzić, że *Neue frei Presse* natychmiast uczepiła się teraz tej mylnej nazwy w projekcie rządowym, dowodząc, że skoro sam rząd nazywa to zaliczką, przeto też rzeczywiście schodzi tu nie o spełnienie obowiązku skarbu, lecz o prosty podarek dla Galicyi. W ten sposób błąd formalny staje się błędem merytorycznym.

Projekt rządowy każdy powinien być jak najściślejszy w swych wyrazach, a ścisłości tej powinien przestrzegać szczególniej tam, gdzie cytuje ustawy i najwyższe postanowienia. W naszej sprawie ścisłość ta z jednej strony dla samej ważności jej, z drugiej strony dla doświadczonej już tylokrotnie na tym punkcie rabulistyki jest tem więcej nakazana. Sądzimy, że sejmowa komisya indemnizacyjna nie będzie mogła pominąć tej pomyłki milczeniem, lecz będzie musiała wezwać pana komisarza rządowego, aby przedłożył projekt sprostowany, albo przynajmniej wyraźnie cofnął z punktu 2 projektu rządowego wyrazy: „w miejsce przyznanej Najwyższem postanowieniem z 13 października 1857 bezprocentowej zaliczki państwowej“, zastępując je wyrazami: „w miejsce przyznanej najwyższem postanowieniem z dnia 13 października roku 1857 dorocznej dopłaty z skarbu“.

Oprócz tej oczywistej, a tak fatalnej pomyłki niewłaściwem wydaje się nam w projekcie rządowym wyrażenie: „będą odpisane“. Galicya ma za sobą prawo, nie potrzebuje przeto łaski odpisania; sama owszem odpisuje na korzyść skarbu państwa wierzytelność swą, wynoszącą dotychczas 80 milionów. Z tego samego względu nie godzimy się na powtarzający się w projekcie wyraz „subwencya państwowa“, której to nazwy projekt używa co do przyszłej nowej dotacyi funduszu indemnizacyjnego z skarbu. Państwo nie subwencyonuje, spełnia tylko część obowiązku, a co do reszty jest owszem subwencyonowane przez Galicyą. Jakiej co do dwu wyrażeń tych życzymy sobie zmiany, pokaże się z projektu, w myśl którego pragniemy, aby zmieniony był projekt rządowy, a którym zakończymy rozpoczęty tu szereg artykułów.

Kraków, 20 września.

Liczne publikacye polityczne, jakie się pojawiły za granicą w ostatnich czasach z powodu przewidywanego starcia Niemiec z Rosyą, zwróciły nareszcie uwagę prasy rosyjskiej wszelkich odcieni, która zgodnie przyznaje, iż sam fakt uznania konieczności istnienia Polski w politycznym układzie Europy zasługuje na odpowiedź — na stanowcze słowo publicystyki rosyjskiej, — jak się *Nowoje Wremia* wyraża. Przypatrzmy się tej ciekawej a wrogiej nam odpowiedzi.

Now. Wrem. zaznacza naprzód, iż w tej „wrzawie publicystycznej“ aż nadto uwidoczniła się powszechna nienawiść do Rosyi. Oburza się przeto organ szowinistów rosyjskich na nieprzyjaciół tejże, że ośmielają się zajmować spółczesnem położeniem caratu; że wykazują wewnętrzny rozkład Rosyi, samowolność bez granic władz rosyjskich i upadek moralny społeczeństwa rosyjskiego; że wreszcie nadzieje zwycięstwa opierają na upadku politycznym, moralnym i społecznym państwa carów. Wróg ten nasz nieprzejednany, jak można się było spodziewać, nie wspomina całkiem o sprawie polskiej, bo dla *Now. Wrem.* wskrzeszenie Polski nie jest możebnem. Z tego stanowiska wychodząc Suworyn usiłuje wykazać, wbrew tak stanowczo wypowiedzianym przekonaniom, że prasa zagraniczna Polską się wcale nie zajmuje wobec powstających kombinacyj politycznych, lecz wyłącznie zwraca uwage na politykę wewnętrzną Rosyi. Że zaś jej wrogowie jawne i śmiałe groźby swoje opierają na wewnętrznej niemocy caratu, nawołuje przeto *Now. Wrem.* do wewnętrznego odrodzenia, a za odpowiedź dla wrogów ma służyć nieustanna praca nad społecznem i osobistem udoskonaleniem się, co nadaje narodowi siłę i wytrwałość, reforma miejscowej administracyi, stosunków cywilnych i ekonomicznego bytu, oraz nieubłagana walka ze złoczyńcami i łupieżcami, których zasłaniają od odpowiedzialności osoby wpływowe i bogate, „a gdy tym sposobem podniesiemy ducha obywatelskiego, którego nam brakuje, woła *Now. Wrem.*, wtedy ci, co znają naszą niedawną historyę, przypomną sobie, jak silnie podziałać musi takie przebudzenie na gadatliwych wrogów Rosyi“. Zaiste, dziwna to logika, godna tylko takiego przewrotnego matacza, jakim jest Suworyn. Sama bowiem *Now. Wrem.* przyznaje to, czemu przed chwilą zaprzeczała. A więc pochód prasy zagranicznej przeciw Rosyi i niechęć do potworności jej organizmu polityczno-społecznego jest w zupełności usprawiedliwioną. Mimochodem *Nowoje Wrem.* przyznaje dalej, że rosyjscy djejatiele w Polsce niezawsze z godnością reprezentują imię rosyjskie i żąda zaprowadzenia w ziemiach polskich ogólno-rosyjskich urządzeń i jawności.

Gołos nie dziwi się wprawdzie Polakom, że w przewidywaniu blizkich a ważnych wypadków rozbudziła się w nich myśl polityczna, zwłaszcza gdy o ich względy na wyścigi starają się Niemcy i Austro-Węgry, lecz z pewną cyniczną ironią dodaje, iż nadzieja politycznego odrodzenia Polski nigdy się nie spełni. Ponieważ jednak nieprzyjaciele Rosyi korzystają z naszych nieporozumień, mówi *Gołos*, przeto na fakt ten nie należy zamykać oczów. Doradza przeto poszanowanie religii, przyznanie językowi polskiemu takich praw w ziemiach przez Polaków zamieszkałych, jakie posiada język niemiecki w prowincyach nadbałtyckich i kałmucki na dzikich gdzieś stepach. Polacy jednak, mówi *Gołos*, przywiązani są do wolności, bo żyli życiem europejskiem i korzystali z dobrodziejstw cywilizacyi, oświadczywszy się przeto przeciw „samoistnej narodowej“ polityce rosyjskiej, która zmusza każdego uciekać z Europy między ciemną czerń, wyraża nadzieję, „iż pod wpływem praw ogólno-ludzkiego rozwoju, jednakich dla wszystkich historycznych narodów, wytworzą się formy wspólnego pożycia, które nie będą od nas odpychać narodów, co zakosztowały europejskiej kultury“. Taką jest odpowiedź publicystów rosyjskich na podniesioną w dyskusyi politycznej potrzebę istnienia Polski — takie jest ostatnie słowo przesłane nam z Petersburga. Czy inne jeszcze usłyszymy z Moskwy? zobaczymy.

Jak więc widzimy, pomimo przepaści rozdzielającej *Gołos* od *Now. Wrem.*, dwa te dzienniki w jednem się zgadzają — w pogrzebaniu sprawy polskiej. Nie istnieje ona zarówno dla rosyjskich absolutystów jak i liberalistów. Przestańmy się więc łudzić mrzonkami pojednania z Rosyą, nie łudźmy się także mamidłami zkądkolwiek bądź rzucanemi, bez materyalnych gwarancyj. Lecz kto wie, może ten cyniczny program na tle równouprawnienia Polaków z Kałmukami, wystarczy dla naszych skrajnych postępowców, stających do szeregu wraz z konserwatorami ruiny polskiej, którzy każde, choćby skromniejsze od cudzoziemców żądanie szczero-polskie nazywają szowinizmem narodowym; kto wie, może to oświadczenie *Gołosu* dla zwolenników „rozumowej drogi“, dla wyznaw-

---

MICHAŁ DUNIAK.

6) NOWELKA

Maryi Konopnickiej.

(Ciąg dalszy).

Chłopiec zapomnieć nie mógł, jak ją przytuloną do piersi swoich niósł; — dziewczyna słyszała ciągle ten głos nieszczęsny, który razem z obelgą rzucił jej, jakby wyrok losu nieodmienny. Mówili z sobą mało; — milkli nagle, spoglądając na siebie długo; — dziewczyna zadumywała się czegoś; Uriel płonął, — a potem większa jeszcze bladość osiadała na jego namiętnej, pokrywającej się puchem młodzieńczym, twarzy.

Przychodził do przełazka wzruszony, drżący i przemawiał do Kasi z cicha, gorąco, chociaż treść rozmowy prostą była, powszednią; a mówiąc, pochylał się ku niej — i oczyma pił jej spojrzenie. O! teraz i on był pewnym, że dziewczyna ma oczy „uroczne“. — Jasność ich błękitną czuł w piersiach, jak świt nieznanego dotychczas, tajemniczego słońca, które budziło do życia wszystkie jego władze.

Dziwna jakaś nieśmiałość zastąpiła dawne poufne obejście. Widywali się rzadziej; witali stęsknieni; rozchodzili smutni. — Pogodna jesień długo tego roku chodziła w błękitnych mgłach — i srebrnych tkankach pajęczych po ziemi usypanej różnobarwnym liściem, zapalając purpurą winogrady dzikie — i potrząsając złotem brzozy i wierzby płaczące nad rzeką. — Jaskółki i bociany wahały się z odlotem; wiśnie tu i owdzie, w sadach podmiejskich, zakwitały spóźnionym kwiatem.

Dla Uriela i Kasi, była to jakby druga wiosna; — owszem nawet, jakby pierwsza w ich życiu.

Tymczasem Rudy Franek raz jeszcze zmienił swe plany. Z właściwą sobie chytrą przebiegłością zrozumiał on, że Kasię tylko po jakiejś ostatecznej katastrofie posiąść będzie mógł. — Zapragnął tedy kwiat ten dziki, który świeży, biały swój kielich, odwracał od niego — widzieć jak najprędzej zerwanym, rzuconym na ziemię, zdeptanym. — Przestał więc prześladować Kasię — i natomiast, niechcący jakoby, ułatwiał widywanie się z nią Urielowi, — drażnił chłopca przycinkami za nieśmiałość jego, dziewczęcą prawie. Pilno mu było widzieć dziewczynę w przepaści hańby, obarczoną przekleństwem ojca i wzgardą ludzi — gdyż, mówił sobie: „wtedy musi moją być“!

Nie na rękę mu była niewinność ich dziewicza; niecierpliwił się, klął, radby w Uriela przelać własne swoje żary. — To znowu widząc ich razem, burzył się — i za włosy darł — i znieść nie mógł świeżego głosu dziewczyny, gdy wiatr poniósł jej piosenkę od rzeki.

A tymczasem płomień rozdmuchiwany przez niego, ogarniał dwie te, fatalnie zbliżone z sobą istoty, koniecznie, bez ratunku, na zgubę.

Gwiazda wieczorna, która długo nad ich głowami złote roztaczała blaski, zakryła oczy mgłą srebrną, jako rąbkiem białym. — Zaszumiał las na Majdanach; zerwał się wicher z za rzeki i zatrząsł chatą Duniaka; — i rozwiał się po polach w poświstach długich, jęczących. — Szron na okienku Kasi topniał od jej oddechu; — a śnieg na ścieżce do okienka tego, topniał od śladów Uriela.

Minęła zima. — W czerwcu, ławicą szły jesiotry pod wodą. — Stary Duniak całe noce spędzał na rzece z sieciami, to ryby łowiąc, to nasłuchując pieśni flisaczych. — Rankiem dopiero powracał — i znużony, usypiał na ławie, ledwo spojrzawszy na córkę.

Kasia bywała blada, milcząca, roztargniona czegoś; — niechętnie zabierała się do roboty — i nieraz polewka nie była gotową, gdy ojciec świtaniem powrócił.

Pobłażał jednak Paweł jedynaczce swojej; — była sierotą; nie miał serca jej łajać, folgował.

Dziwno mu tylko było, że Kasia nie posiała w ogródku swoim krasnych maczków, ni lawendy, ni ostróżek modrych — i że mu się nie wiesza na szyi, prosząc o paciorki lub wstążkę, — jak owo dawniej bywało.

— Ot, sumuje czegoś! — zwyczajnie sierota, bez matki!

I wzdychał.

Tak przeszło lato, burzliwe w tym roku; pełne piorunów, nawałnic, chmur czarnych, jak noc — i oślepiających błysków. — Ziemia była rozpaloną; parne powietrze wrzało. — Burze biły płony ziemi; do rzeki, która się niosła z szumem ogromnym, przystęp był trudny; sieci trzeba było nastawiać z mozołem wielkim.

Stary Goebel dopadkami tylko suszył piękne, jaskrawe pasma wełny swojej; parobek jego chodził chmurny z zaiskrzonemi, jako wilk, oczyma.

W powszechnej trosce o chleb codzienny, zapomniano jakoś o Kasi. — Naraz, w jesieni, ludzie przechodzący około chaty Duniaka, posłyszeli głośny, zawodzący płacz kobiecy — i krzyk ogromny, drżącego, męzkiego głosu — i klątwy — i jęki. — A w chwilę, ucichło wszystko nagle; znać, opanował się ten gniew wielki — i zdusił nadludzką siłą woli, wpół wybuchu.

Ludzie postali, pogadali — i rozeszli się zwolna.

Nazajutrz jednak, Kasia nie wyszła z chaty, jak zwykle co ranek, po wodę — i odtąd nie widywano jej wcale. — Chorą była, mówiono; — na pewne jednak nie wiedziano nic zgoła; stary nie puszczał do chaty nikogo; na pytania nie odpowiadał.

Ryby łowił tylko na wędkę, tuż przy domu, drzwi na zaszczepkę zatknąwszy — i to tyle tylko, ile sam zjeść mógł, bo na przedaż nie nosił ich do miasta.

Po wodę do studni sam chodził; sam kartofle podbierał i skrobał; sam warzył wieczerzę i obiad; sam chusty prał. — Obca noga w chacie nie postała.

Ludziska różnie o tem gadali. — Stare kumoszki zwłaszcza w głowę zachodziły, co to ma znaczyć.

Podglądały, podpatrywały; — wszystko na próżno; chata była tak szczelnie zamknięta, że para z niej nie wyszła.

Do kościoła nawet Duniak chodzić przestał. — On, co dawniej chorągiew niosąc cechową, najtęższym basem śpiewał: „Witaj Królowo“!... tak, że aż sklepienia drżały, — dziś, jakby zapomniał pacierza, w niedzielne ranki siadywał na progu, z głową zwieszoną, posępny, postarzały, milczący.

Rudy Franek też ludzi unikać zaczął.

Bywało podejdzie wieczorem pod chatę Duniaka i patrzy — i słucha; ale gdy raz i drugi stary pięście ścisnął, i warknął jak rozjątrzony brytan — i podniósł się z progu, kosooki parobek odchodził w milczeniu, łyskając nieprzyjemnie oczami.

Odpychały się wzajemnie — ta duma — i ta zawziętość.

Uriela nie było w domu. — W przeddzień owego wybuchu w Duniaka chacie, wyjechał z polecenia ojca, do wuja swego, mieszkającego w mieście poblizkim. Żegnając Kasię, mówił jej, że za trzy dni wróci; oddalał się niechętnie; każda godzina bez niej straconą mu była. Tymczasem nie wracał, a Kasia nie wyglądała go nawet okienkiem — chata Duniaka, jak grób zamkniętą była. —

Aż jakoś po godach, drzwi jej otwarły się nagle.

W progu stał procoszcz sędziwy, który tu w nocy widać wezwanym być musiał. Stał — i oczy ocierał z łez, czy z mgły porannej, patrząc na wschodzące słońce. Po za nim wysunęła się z chaty stara jakaś, nieznana kobieta, i otulona w chustę, poszła ku Majdanom leśnym. Stado wron zerwało się z krzykiem, łopocąc ciężko skrzydłami. Domostwa się otwierały, ludzie stawali na progach. Sine dymy wiły się gdzieniegdzie z kominów. — Proboszcz szeptał modlitwę, potem odwrócił się raz jeszcze, zrobił znak krzyża, i z cichem: „*ego te absolvo*“... opuścił chatę.

W izbie, na tapczanie, pod ścianą, leżał trup pięknej Kasi, z dwoma wielkiemi, nie zastygłemi jeszcze łzami, u spuszczonych rzęs ciemnych.

(D. c. n.)

ców nauki o abnegacyi politycznej będzie dostateczną podstawą dla budowania złotych mostów, albo nawet do zawarcia zgody z Rosyą. Wszystkiego się można spodziewać od szowinistów fałszywego racyonalizmu politycznego lub konserwatorów narodowych nieszczęść. Dla nas jednak to „stanowcze słowo“ w sprawie polskiej rosyjskich publicystów bynajmniej nie wystarcza, bo wierzymy, że istnienie samoistnej Polski jest koniecznością polityczną ze względu na niebezpieczeństwa grożące Europie ze strony Rosyi, bo wierzymy, że Polska musi odegrać właściwą rolę w przebiegu starcia Niemiec z Rosyą, bo wierzymy wreszcie, iż chorągwią, pod którą skupi się cała Polska, mimo fałszywych doktryn, może być tylko sztandar politycznego jej bytu. Komu w sferze prac politycznych w danej chwili przyświeca myśl niepodległości Polski w przyszłości, kto w tej pracy pokojowej idzie w imię najwyższych zasad moralnych, ten z uśmiechem politowania przyjąć może zarzut szowinizmu narodowego z ust krótkowidzących a przemądrzałych polityków.

Sejm galicyjski.

(Dziewiąte posiedzenie.)

***Lwów**, 19 września.*

(H.) Początek posiedzania o godz. 11 min. 21. Marszałek odczytał pismo p. Szumańczowskiego. donoszące, iż z powodu wyjazdu do Wiednia na posiedzenia centralnej komisyi podatku gruntowego, w naradach Sejmu udziału brać nie może.

Sekretarz p. Czajkowski odczytał spis nowo wniesionych petycyj:

Obywatele i nauczyciele powiatu Mieleckiego w sprawie reformy ustawy szkolnej. Zygmunt Morawski, o subwencyę na rzecz dwutygodnika *Przyrodnik*. Towarzystwo bursy św. Jana Chrzciciela, o zapomogę. Ludwik Popowicz, nauczyciel o podwyższenie płacy. Stefan Dobrzański. emerytowany nauczyciel, o wypłacenie niepobranego od r. 1866 dodatku osobistego. Rada szkolna miejscowa w Uhrynowie dolnym, o uzupełnienie organizacyi szkoły i podwyższenie płacy nauczycielowi. Eleonora Bolechowska, o dożywotni dar z łaski. Michał Trembicki, emeryt, nauczyciel, o wliczenie mu lat służby wojskowej. Piotr i Marceli Harasimowicze o zapomogę na kształcenie się za granicą w rzeźbiarstwie i malarstwie. Pogorzelcy gminy Wierzchni o wsparcie. Joanna Marie, o zapomogę. Leokadya Rudyńska, o zapomogę. Parafianie kościoła w Wojtowej, o zwolnienie od obowiązku konkurowania do drugiego kościoła w Lipnikach. Komitet cerkiewny w Winnikach o wypłacenie złożonej w kasie krajowej kwoty 142 złr. 53½ ct. i o zapomogę z funduszu stypendyjnego im. Głowackiego. Komitet ściślejszy ku rozszerzaniu kościoła łac. w Kołomyi o zapomogę. Komitet parafialny obrz. łac. w Manastercu o zasiłek na urządzenie nowo zbudowanego kościoła. Gmina miasta Lwowa o pożyczkę bezprocentową na budowę koszar. Gmina miasta Tarnopola w sprawie powyższej. Sanocki oddział Tow. gospodarskiego o utworzenie w Sanoku ekspozytury krajowego biura melioracyjnego. Karol Tytz o subwencyę na wydanie dziełka o melioracyi. Gmina Filipowice z zażaleniem na obszar dworski tamże, z powodu niedostarczania drzewa opałowego dla szkoły. Majer Parnas o wynagrodzenie strat, poniesionych przy dzierżawie myta na stacyi w Kurzanach.

P. Merunowicz wnosi, aby petycya Towarzystwa pszczelniczo-sadowniczego o obsadzenie dróg drzewami owocowemi była wydrukowaną i rozdaną posłom.

Sekretarz p. Czajkowski odczytał interpelacyę p. Lenartowicza i tow. wystosowaną do komisarza rządowego, następującej osnowy: „W jakiem studyum zostaje sprawa przyłączenia powiatów sądowych Kałusz i Wojników do okręgu sądu obwodowego w Stanisławowie i czy i kiedy tego połączenia spodziewać się można?“ Sprawa ta była już traktowaną na posiedzeniu sejmowem w d. 27 maja 1875 r. Wówczas odstąpił Sejm rządowi petycyę Wydziału powiatowego w Kałuszu wystosowaną w tym przedmiocie; następnie ponowił swoją uchwałę w d. 27 lipca 1880, a d. 21 października 1881 wystosował do rządu po raz trzeci wezwanie o załatwienie tej sprawy, niestety dotychczas niezałatwionej.

Marszałek oświadcza, że z tą petycyą postąpi sobie według regulaminu.

Sekretarz p. Czajkowski odczytał następnie wniosek p. Merunowicza złożony do laski marszałkowskiej; opiewa on: „W celu utrzymania budynków szkolnych i wyposażenia szkół w przybory naukowe, raczy Wys. Sejm postanowić, że:

a) bank krajowy będzie udzielał pożyczek na długoletnie termina na budowę szkół, aby pożyczki te o ile gminy są do zwrotu obowiązane, były zabezpieczone w sposób w § 70 ust. gm. określony, o ile zaś do zwrotu będą obowiązane obszary dworskie lub inne strony, były zabezpieczone hipotecznie — dalej, aby na takie pożyczki bank kr. wydawał osobne listy zastawne t. zw. szkolne;

b) kraj poręcza dotrzymanie swych zobowiązań przez wydanie takich listów zaciągniętych;

c) rząd wyjedna w drodze właściwej egzekucyę polityczną dla tych należytości.“

Odczytał wreszcie ten sam sekretarz wniosek p. Wasilewskiego z wezwaniem do Wydz. krajowego, aby zbadał o ile wprowadzenie stałych dróżników gminnych. utrzymywanych przez gminy i obszary dworskie, przyczyniłoby się do poprawienia komunikacyj gminnych i jakie to pociągnie za sobą koszta.

Z porządku dziennego p. Emil Torosiewicz uzasadnił swój wniosek, treści następującej: „Sejm raczy uchwalić następującą ustawę: Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Król. Galicyi i Lodomeryi itd. postanawiam co następuje: Postanowienie § 5 ustawy krajowej z 15 kwietnia 1881 Dz. u. p. Nr. 46 o publicznych dojazdach kolejowych zostaje uchwalonem w dotychczasowem brzmieniu, i ma opiewać jak następuje:

Art. I. O potrzebie budowy nowego dojazdu do dworca lub stacyi kolejowej, równie jak o potrzebie przełożenia lub rekonstrukcyi dojazdów orzeka na wniosek Rady powiatowej, lub na żądanie stron interesowanych, które zobowiążą się do pokrycia datku konkurencyjnego przypadającego na powiaty, (w myśl § 4—2), c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a w braku takiego porozumienia, Ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie z Ministerstwem handlu.

Art. II. Wykonanie niniejszej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i handlu. W motywach podniósł wnioskodawca, że niektóre Rady powiatowe nie chcą dróg dojazdowych uważać za takie, a to z powodu, że tylko mała część powiatu korzystać z nich może. Przeciw decyzyi Rady powiatowej nie można było dotychczas wnieść rekursu; ażeby więc uchylić tę wadliwość, czyni mowca wniosek powyższy. Zgodnie z jego życzeniem odesłano ten wniosek do komisyi drogowej.

Przystąpiono do wyborów.

Celem uzupełnienia komisyi kultury krajowej, wybrano pp. Chrzanowskiego i Jana Stadnickiego. Obaj zostali wybrani jednogłośnie na 93 głosujących.

Do komisyi kolejowej zostali wybrani pp. Jan hr. Tarnowski, Max Polanowski, Ignacy Mochnacki, Mycielski, Spławiński, Hausner i Hoppen. Głosujących było 95, absolutna większość 48; wszyscy wybrani otrzymali znacznie większą ilość głosów ponad absolutną większość. Wybrano tedy ośmiu a należało wybrać tylko siedmiu. Stało się to wskutek tego, iż kreślono zawzięcie nazwisko jednego z proponowanych posłów z klubu postępowego i na jego miejsce wpisywano dwa rozmaite nazwiska. P. Romanowicz zaproponował. ażeby wobec tego faktu pomnożyć komisyę kolejową o jednego członka. Wniosek ten został przyjęty.

W załatwieniu dalszego porządku dziennego pp. Michał Popiel, Ks. Kitrys, Ohrynowicz i Rozwadowski zdawali sprawę o petycyach nie obciążających budżetu. Zgodnie z wnioskami komisyi petycyjnej przeszła Izba do porządku dziennego nad petycyami pp. Stanisława Bandrowskiego założyciela fabryki wyrobów chemicznych w Krakowie, o subwencyę na podniesienie przemysłu chemicznego; Adolfa Grochowalskiego. inżyniera prywatnego we Lwowie, o subwencyę na udoskonalenie żniwiarki jego pomysłu; Karola Marciaka, nauczyciela w Kanczudze o zaliczkę na płacę; Amelii Kwiatkowskiej, wdowy po inżynierze, o zapomogę: Edmunda Gergowicza, nauczyciela szkoły Konarskiego we Lwowie, o zapomogę: Aleksandry Lewickiej, siostry po lekarzu w Gorlicach, o zapomogę. Petycyę Franciszka Semonetza, nauczyciela w Poturzycach, o zapomogę, odstąpiono kraj. Radzie szkolnej do rządowego traktowania, a petycyę Agnieszki vBeauale, wdowie po inspicyencie teatru lwowskiego, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 35, następne we czwartek; porządek dzienny wiadodomy z wczorajszego telegramu.

Wypadki egipskie.

Angielsko-turecka konwencya wojenna pogrzebaną nareszcie została, nie oglądając wcale światła dziennego. Lord Karol Dufferin oświadczył, iż kiedy wojska królewskie podbiły już Egipt i część wojsk tych powraca do Anglii, konwencya wojenna nie jest wcale potrzebną. Pełnomocnik angielski dodał także nawiasem, że Anglia nie ścierpi żadnej zbrojnej w Egipcie interwencyi: Groźba nie zupełnie potrzebna. Zdaje się, że dotąd, nikt nie ma odwagi, lub chęci pochwycić kierownictwa dyplomatycznej interwencyi, co zaś do zbrojnej. to chyba Abdellal w Damiecie opiera się jeszcze przemocy angielskiej i protestuje przeciw obcemu najazdowi. W Paryżu i Berlinie liczą jeszcze napewne, iż Anglija nie będzie chciała zwycięztw swych wyzyskiwać w sposób nielegalny lub naruszający interesa mocarstw. Zresztą co do reorganizacyi Egiptu, Anglia znajduje się dopiero na początku pracy.

W Damiecie gromadzą się jeszcze resztki dawnej armii egipskiej z Kafr-el-Dewar przebił się cały pułk aby walczyć wspólnie z Abdellalem. Miejsce to wysunięte na sam kraniec Egiptu pomiędzy morze Śródziemne, jeziora i bagna, wystawione na pociski całej floty angiejskiej i atak wojska lądowego od wnętrza kraju upaść musi za pierwszem uderzeniem. W Londynie opór załogi Damietty przypisują wpływom tureckim.

Doniesienie *Köln. Ztug.*, które podaliśmy wczoraj, że Anglia i Turcya zawarły tajny układ co do załatwienia kwestyi egipskiej, nie znajduje w dyplomatycznych kołach berlińskich żadnej wiary. Natomiast zapewniają z całą stanowczością, że Anglia nawiązała już rokowania z Portą w sprawie Egiptu, dążące do wyrównania obopólnych interesów ze szkodą Egiptu. Układ taki skoro tylko do skutku przyjdzie, przedłożonym ma być w drodze dyplomatycznej mocarstwom do zatwierdzenia.

Journal des Débats oświadcza się dzisiaj bardzo energicznie przeciw idei kongresu lub wspólnej konferencyi. Według *Journal des Débats* aparat ten dyplomatyczny jest już zupełnie zużyty i żadnych nie przedstawia widoków pomyślnego załatwienia sprawy. Dyplomaci z Terapii są już do pewnego stopnia zdyskredytowani, aby powierzyć im można było roztrząsanie kwestyi pierwszorzędnej wagi. W obec takiego pojmowania rzeczy, pomieniony dziennik radzi Aglii, aby nie oglądając się wiele na „koncert“ eropejski, sprawę Egiptu załatwiła sama. W podobnym duchu, nieszczędząc złośliwych uwag o koncercie Europy przemawia większa część dzienników gambettystowskich.

W Egipcie, pomiędzy stronnictwem narodowem szczególnie, wielkie zapanowało niezadowolenie i rozgoryczenie do twórcy kanału sueskiego, Lessepsa, który niedawno tak wielką jeszcze cieszył się wziętością nad Nilem. Wielką część winy upadku Arabiego przypisują Lessepsowi, niektórzy nawet oskarżają go wprost o zdradę, gdyż zapewniając Egipcyan, iż Anglicy nie targną się na neutralność kanału sueskiego, odwiódł ich od zamiaru oszańcowania się nad brzegami kanału, przez co Anglicy bez wystrzału zająć mogli tę najważniejszą pozycyę w Egipcie. Bądź co bądź Lesseps przyczynił się do klęski Arabiego, posądzać go jednak nie możemy o porozumienie się z Anglikami; działał w dobrej wierze dla uratowania kanału od smutnych następstw bombardowania i wojny.

Kedyw podpisał wczoraj następujący lakoniczny manifest przedłożony mu przez radę ministrów. Art. 1) Armia egipska zostaje rozwiązaną. Art. 2) Oficerowie wszystkich stopni, którzy stali się winnymi buntu, będą stosownie do przepisów prawa wojennego sądzeni i ukarani. Artykuł drugi istnienie swe zawdzięcza Riazowi paszy, który oświadczył stanowczo, iż opuści Egipt, jeżeli wszyscy winni powstania nie będą surowo ukarani, gdyż w przeciwnym razie o przywróceniu porządku nie może być mowy.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 20 września.*

W skutek rozporządzenia regencyi poznańskiej znoszącego język polski w I. klasie szkoły ludowej w Czarnkowie, wnieśli obywatele czarnkowscy petycyę do ministerstwa oświaty, na którą obecnie otrzymali odpowiedź odmowną. Po znanych wycieckach ministra Gosslara tchnących najwyższą nienawiścią przeciw Polakom, trudno się było spodziewać innej odpowiedzi. Obowiązkiem jest jednak obywateli poznańskiego użyć zawsze wszelkich dróg obrony narodowości.

Na wiecu wyborczym w Jeżycach, który się odbył 17 b. m. przy udziale przeszło 200 wyborców uchwalono założenie kasy wyborczej z siedzibą w Jeżycach i wybrano kasyerem p. Jana Palacza tudzież siedmiu kolektorów. Ks. dr. Kantecki w dłuższem przemówieniu wyłożył zgromadzonym jasno i przystępnie naukę o wyborach poczem, Dr. Szymański mówił o sprawie szkolnej i dla ułatwienia obrony języka polskiego w szkołach, zaproponował wybór komisyi stałej którąby nad tem czuwała. Wniosek ten przyjęto i do komisyi tej wybrano ks. dra. Kanteckiego, Kalińskiego i dra. Szymańskiego.

Wiadomość podana przez *Mosk. Wied.* i *Wil. Wiest.* o wprowadzeniu w krajach zabranych reformy sądowej d. 1 stycznia 1883 była przedwczesną. Obecnie bowiem *Zaria*, na podstawie najlepszych, jak twierdzi, informacyj, donosi, że dopiero w tych dniach minister finansów zgodził się na otwarcie ogólnych instytucyj sądowych według ustawy z 20 listopada 1864 r. w sześciu guberniach Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy od 1 października przyszłego roku.

Generał gubernator wileński Totleben przedstawił ministerstwu spraw wewnętrznych projekt ustanowienia prywatnych obrońców dla spraw włościańskich. *Zaria* zaś donosi, że projekt powyższy przesłano do rozpatrzenia kijowskiemu generał-gubernatorowi, który orzekł, że zdaniem jego nie ma żadnej potrzeby ustanawiania osobnych obrońców włościańskich. Ministerstwo sprawiedliwości orzekło ostatecznie, że instytucya obrońców dla spraw włościańkich wyłącznie dla kraju północno-zachodniego jest niemożliwa i zbyteczna z powodu istnienia adwokatów przysięgłych i obrońców prywatnych.

Zarządzający koleją żelazną libawsko-romeńską w skutek rozporządzenia generał-gubernatora wileńskiego zabronił używać języka polskiego urzędnikom i służbie kolejowej w stosunkach służbowych i z publicznością Nowy to zamach na narodowość polską na Litwie, o tyle szkodliwszy, że stać się może przyczyną wielu nieporządków a nawet i nieszczęść na kolejach żelaznych, pochodzacych z nierozumienia języka rosyjskiego.

Do *Kraju* donoszą z Polesia wołyńskiego, że kolej żelazna z Brześcia do Pińska przed zimą zostanie ukończoną. W roku przyszłym kolej z Pińska do Brańska i z Pińska do Kowla ma być również sposobem administracyjnym przeprowadzona. Zdaniem strategików, na wypadek wojny Rosyi z Austryą, kolej ta miałaby pierwszorzędne znaczenie. Tak ważna stacya jak Kowel (w której łączą się aż trzy koleje z fortecy Brześć, z fortecy Iwangorod i kijowska z oddzielną do granicy galicyjskiej) połączona być musi wcześniej czy później przez Pińsk z fortecą Bobrujsk. Jest to najprostsza linia z Kowla do Bobrujska i najpilniejsza, jak twierdzą inżynierowie.

Szczęśliwym wypadkiem, dzięki przezornemu furmanowi czy oberżyście, unicestwionem zostało nowe usiłowanie atentatu w Tryeście, który mógł mieć straszne konsekwencye. Mówimy: szczęśliwym wypadkiem. Nie policya, nie zarządzone środki bezpieczeństwa, lecz tylko szczęśliwy wypadek odwrócił nieszczęście. Fakt dowodzi, że *Irredenta* żyje, że to sprzysiężenie ma rzeczywistych, na wszystko gotowych, niejako spiskowców z rzemiosła, że we Włoszech ma poparcie, że nie porzuca raz podjętego planu, gdy się nie uda, ale wytrwale do swego wraca. Pierwszy wypadek atentatu mógł jeszcze łudzić. Dziś jest pewna, że paliatywki, drobne środeczki na nic się zdadzą, że potrzeba wziąć się do kuracyi z gruntu, że potrzeba blaskiem iluminacyi nie dać się olśnić, okrzykami radości nie ogłuszyć, i odnaleść ciemne punkta w Tryeście i ciche kąty, które były głuche wśród ogólnej wrzawy. Po pierwszym atentacie mówiliśmy, gdzie widzimy przyczynę złego i gdzie środki. Wypadki pokazały, że te prądy, których wyrazem są *Italianissimi*, sięgają i tam, gdzie są tylko *Italiani* i wykazały dowodnie, że spółka germańsko-włoska przygotowała grunt pod późniejsze wypadki. Zaniedbanie ludności sławiańskiej mści się dzisiaj.

Ujęty irredentysta ma być urodzonym tryesteńczykiem, nosi germańskie nazwisko Wilhelma Oberdank, chociaż podał się jako Giovanni Rossi z Rzymu. Podobno Oberdank jest synem porucznika austryackiej marynarki. Był on dezerterem z pułku Webera i był słuchaczem politechniki w Rzymie. Ma on 25 lat, jest bardzo elegancko ubrany.

Tymczasowy kierownik rządu krajowego na Szląsku markiz Baquehem ma zostać niebawem mianowany prezydentem rządu krajowego na Szląsku.

Radość wiernokonstytucyjnych, że się im udało zmusić br. Walterskirchena i dra Kronawettera do złożenia mandatów nie ma granic. *Neue fr. Presse* zacieka się tak daleko, że wprost przyznaje się, że uważa system wywlekania osobistych stron życia Niemców buntujących się przeciw lewicy za jedyny, który został. Jest to system terroryzmu. „Każda iskra, która wałom naszym ochronnym zagraża, musi być zdeptaną, najmniejszy wzgląd dla przeciwnika jest śmiertelnym grzechem.“ Dziś kiedy „liberalne stronnictwo pasuje się w rozpacznej walce o byt.“ — Przeciw temu zwycięztwu Niemców, odniesionemu nad Niemcami, nie mielibyśmy nic do zarzucenia, tak samo jak nie mamy przeciw temu, że Niemcy austryaccy w zaciekłości walki opozycyjnej schodzą na coraz bardziej skrajne stanowisko czysto niemiecko-narodowe, którego prostą konsekwencyą musi być owo hasło: „precz z Austryi“, jak je br. Walterskirchen scharakteryzował. — Co do posła Kronawettera, to agitacya wyborcza już się zaczęła, ale zdaje się, że ten, o którym ks. Czartoryski powiedział, że wyraża niesfałszowany wyraz opini wiedeńczyków, nie skończy swej roli politycznej. Niedawno na 800 wyborców może 20 było przeciw Kronawetterowi, kiedy pokazywał palcem na tych posłów z lewicy, którzy byli przedsiębiorcami bydowy kolei, na tych, którzy rano referowali w Radzie państwa o subwencyach dla ich kolei, a po obiedzie jako członkowie rad zawiadowczych rozdzielali akcye i obligi pierwszeństwa pomiędzy siebie, na tych, którzy spowodowali deficyta kas oszczędności, bo opłacali temi pieniędzmi chabrus. Korespondent wiedeński do *Politik*, znany jako dobry symptomatolog stolicy, twierdzi, że poseł josefstadzki wróci do Rady państwa wielką większością głosów.

Korespondent paryski do *Dzien. Pozn.* słusznie ocenia sytuacyę polityczną, twierdząc, iż w razie starcia Rosyi z Niemcami nastanie historyczna chwila, w której Francya czynną być musi. Choćby ta ostatnia nie miała widoków powodzenia, wspólnie z Rosyą wystąpić musi, bo inaczej na zawsze utraci sposobną chwilę. Jeżeli nie odbierze Alzacyi i Lotaryngii, to przynajmniej odbudowania Polski nie dopuści, a tym sposobem z Rosyi zrobi sobie stałego sprzymierzeńca. Wojna między Rosyą a Niemcami, zdaniem polityków francuskich, pisze korespondent, jest kwestyą długiego czasu. Gdyby Bismark chciał wyrozumieć usposobienie Polaków, nie zapraszałby jakiegoś konserwatysty polskiego, ale rozpocząłby od ustępstw w Księstwie. Ponieważ margrabia Wielopolski z powodu koronacyi ma otrzymać od rządu rosyjskiego jakieś koncesye dla Królestwa, przeto ogłoszenie rozmowy z Bismarkiem byłoby kijem między nogi Wielopolskiego rzuconym. Inni znowu powiadają po prostu, że istnieje w Polsce stronnictwo, któreby rade podział naszej ojczyzny na trzy części utrzymać, wszelkie marzenia o wspólnej akcyi zniszczyć i że to ono właśnie rzuca podobne *ballons d'essai*.

Nie jesteśmy dziećmi! — kończy korespondent — na wszystkie umizgi odpowiadać będziemy: gwarancya, gwarancya i jeszcze raz gwarancya.

Jakiś czynownik rosyjskiej ambasady w Konstantynopolu przesyła ciekawe korespondencye do *Nowoje Wremia*. Podział Turcyi według niego ma być następujący: Austro-Węgry otrzymają Bośnię i Hercogowinę, Macedonię, Tracyę z Konstantynopolem; Albania zostanie niezawisłem księstwem z księciem włoskim na czele; Bułgarya, wschodnia Rumelia, Serbia i Czarnogóra stanowić będzie osobne państwo z monarchą najgodniejszym tego zaszczytu z książąt bałkańskich. Prawdopodobnie korona południowo-sławiańskiego państwa ofiarowaną zostanie jednemu z arcyksiążąt austryackich. Natomiast odstąpi Austrya Siedmiogród i Bukowinę Rumunii. Będzie ona stanowiła obszerne królestwo rumuńskie pod panowaniem młodszej linii Hohenzollernów w sferze wpływów niemieckich. Anglia otrzyma Egipt, a Francya Syryę. Tunis i Tripolis będą prowincyami Francyi i Włoch. Dla Rosyi wreszcie przypadnie Armenia, Archipelag zaś Grecyi. Turcy zatrzymają Anatolię, a sułtan może sobie mieszkać w Koni, Brussie lub Smyrnie. Jak widzimy wszyscy doskonale wyjdą prócz jednej ojczyzny sławetnego korespondenta, z którego ktoś grubo zażartował.

Polit. Coresp. przyłącza się do chóru dziennikarskiego, zapowiadającego bliski termin koronacyi carskiej. Ma ona się odbyć 10 października, a car z rodziną wkrótce ma się udać do Moskwy.

Na wczorajszą napaść *Nord. allg. Ztung.* na Polaków z powodu wyborów w Bydgoszczy odpowiadają *Germania* i *Kreuz Zeitung* cyframi, które wykazują całą bezczelność organu kanclerskiego. Okazuje się z tych cyfr, iż przy ściślejszym wyborze otrzymał kandydat postępowy Hempel 1000, a kandydat konserwatywny 1300 głosów więcej niż przy poprzedniem głosowaniu. Gdyby więc nawet tu i owdzie jakiś Polak wbrew uchwale komitetu wyborczego polskiego dał się uwieść względom partyjnem i oddał głos swój na Niemca i gdyby można część tych głosów przypisać Polakom, to okazuje się z tego, iż więcej nawet padło głosów na kandydata konserwatywnego niż postępowego. Bezczelnem więc kłamstwem jest jakoby Polacy oddali się w służbę jakiemukolwiek stronictwu niemieckiemu. To tylko jest pewna, że Polacy równie nie mogą mieć jakiegokolwiek zaufania do postępowców niemieckich jak i do popierających rząd konserwatystów.

Pomiędzy stronnictwami niemieckiemi najmłodszem jest stronnictwo t. zw. wolnokonserwatywne, które zorganizowało się dopiero przed kilku laty. Obecnie stronnictwo to idąc za przykładem innych partyj, z powodu zbliżających się wyborów do Sejmu pruskiego wydało odezwę programową, pod której hasłem stawiać będzie swoich kandydatów na wszystkich okręgach wyborczych. Odezwa oświadcza, iż stronnictwo stać będzie na gruncie konstytucyi, lecz zarazem strzedz praw korony. Jako główne zadanie uważa reformę podatkową w kierunku ulżenia ciężarów klasom uboższym, reformę administracyi w kierunku autonomii gmin i większej decentralizacyi, wreszcie popierać będzie nabywanie kolei żelaznych przez państwo. Co do szkół zasadą stronnictwa jest, iż szkoła jest wyłącznie instytucyą państwową, że jednak szkoła ludowa powinna zatrzymać charakter konfesyjny. Pokój religijny jest pożądany, jednak w państwie takiem jak niemieckie, gdzie różne są wyznania, da się tylko osięgnąć przez wzmocnienie praw państwa w sprawach kościoła. Wzmaganie się stronnictw skrajnych grozi wielkiem niebezpieczeństwem, dla tego stronnictwo wolnokonstytucyjne uważa sobie za pierwszy obowiązek łagodzić przeciwieństwa skrajnych partyj, ponieważ tylko silna partya pośrednia jest w możności zapewnić pomyślność Niemcom.

Według ostatnich wiadomości, Niemcy sprzeciwiają się, ażeby sprawa zatargu granicznego pomiędzy Grecyą a Turcyą miała być przedmiotem obrad konferencyi, jak się tego domagała Rosya. Niemcy życzą sobie, żeby spór został załatwiony bezpośrednio pomiędzy interesowanemi stronami.

Sprawy miejskie.

***Lwów**, 19 września.*

Sprawa wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego dr. Żulińskiemu Tadeuszowi ze strony Wydziału krajowego, żywo zajęła ogół — i wywołała powszechne oburzenie. — Wyrazem tego była wczorajsza uchwała Rady miejskiej, o czem telegraficznie doniosłem. — Przebieg był następujący:

Radny Głodziński zainterpelował przewodniczącego wiceprezydenta, p. Wacława Dąbrowskiego, czyli wiadomem mu jest, że jeden z członków Rady, pociągnięty został przez Wydział krajowy do odpowiedzialności za odczytanie referatu w Radzie miejskiej — i co zamierza uczynić prezydent, aby wolność obywotelska nie była krępowaną.

Przewodniczący odpowiedział, iż urzędownie nie ma o tem żadnej wiadomości, wątpi zaś, aby fakt ten był prawdziwym, gdyż Wydział krajowy niezawodnie byłby zażądał aktów, celem dochodzenia, a z tych przekonałby się, że ów członek Rady odczytał jedynie referat magistratu“.

Niezadowolony tą odpowiedzią prezydenta interpelant, postawił następujący wniosek:

„Rada upoważnia prezydenta, aby odniósł się urzędownie do Wydziału krajowego z zapytaniem, na jakiej zasadzie zostało śledztwo przeciw członkowi Rady miejskiej wdrożone“.

Wniosek ten został po przemówieniu jeszcze kilku radnych, jednogłośnie przyjęty. — Obecnych radnych było 49.

Z porządku dziennego uchwalono petycyę do Sejmu w sprawie ustąpienia na rzecz gminy części placu „Castrum“, będącej własnością funduszu szkolnego krajowego. Petycyę tę spowodował Wydział krajowy swoim wnioskiem do Sejmu, którym odstępuje parcelę „funduszowi szkolnemu m. Lwowa“, a taki fundusz wcale nie istnieje. — Dalsze sprawy były małego znaczenia.

Kronika.

***Kraków**, 20 września.*

Od jutra zaczyna się według kalendarza, jesień. Lato mieliśmy brzydkie, zadeszczone — może też jesień tak piękna zwykle w kraju naszym, nie poskąpi nam w tym roku swych powabów.

W Sukiennicach w urzędzie pocztowym zaprowadzoną będzie filia urzędu telegraficznego do przyjmowania depesz. Dzień rozpoczęcia tego urzędowania będzie później ogłoszony. Otwarcie tej filii jest dogodnością bardzo wielką dla publiczności krakowskiej, której potrzeba dawno już czuć się dawała.

Od p. Józ. Tokarzewicza-Hodi otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze *Reformy*! Uprzejmie upraszam WPana o zamieszczenie poniższych słów kilku.

Wskutek odbytej u mnie dnia wczorajszego rewizyi policyjnej zgłosiłem się dziś do dyrektora c. k. policyi w Krakowie, który mi był łaskaw oświadczyć, że rewizyę tę dokonano z trzech powodów:

1o że na karcie lokacyjnej mojej z dnia 20 go sierpnia b. r. zamiast Józef Tokarzewicz-Hodi, napisanem zostało nie moją ręką: Józef Tokarkiewicz Hodi.

2o że przy aresztowaniu redaktorów zgasłej „Ludzkości“ znaleziono list mój w redakcyi smutnego tego pisemka, pisany zaraz po przybyciu do Krakowa. w którym prosiłem o przysyłanie jednego egzemplarza, ofiarując się w razie wyznaczenia prenumeraty z zapłatą takowej. Dodałem w liście, że interesuje mię to pismo jako redaktora wydawanego przed laty 14 dzienniczka p. t.: „Gmina“ (na emigracyi).

3o że p. Limanowski w jakiejś broszurce ogłosił, iż byłem istotnie redaktorem „Gminy“ i socyalistą przed laty 14, czy 16 — o czem zresztą wiadomo z bibliografii Estreichera i z kilkakrotnych oświadczeń moich w *Czasie*, uczynionych w latach ubiegłych.

Motywów tych nie uznałem przed dyrektorem ck. policyi za dostateczne.

Z głębokim szacunkiem i wdzięcznością

J. Tokarzewicz-Hodi.

Kraków, 20 września 1882.

Ślub. Wczoraj odbył się w kościele św. Jana ślub p. Stan. Drohojowskiego, z Czorsztyna, z panną Anną Chomętowską z Ukrainy Pan młody jest synem p. Marcelego Drohojowskiego z Czorsztyna, b. więźnia stanu z r. 1863.

Budownictwo miejskie zajęte jest obecnie badaniem stanu starych domostw na Kazimierzu, skutkiem czego kilkanaście budowli uznano za pustkę i przeznaczono na rozebranie. Nie potrzeba dodawać, ile zyska na tem miasto, które zwłaszcza dla osób przybywających z tej strony do Krakowa przedstawiało się na wstępie szeregiem ruder nadających tej części Kazimierza słuszną nazwę „zburzonej Jerozolimy“.

Mieszkańcy ulicy Lubicz dopraszają się usilnie, aby w budżet miasta jak najprędzej wstawioną być mogła kwota potrzebna na zbudowanie kanałów w tej stronie miasta. Ciągnące się z obu stron tej ulicy ścieki nie znajdują dostatecznego dla siebie odpływu i przeistaczają się w cuchnące kałuże, tem dokuczliwsze, że ulica ta prowadząca do dworca kolei oraz do ogrodu Strzeleckiego, jest bardzo przez publiczność uczęszczaną. Ulica Szlak, Kleparz i Pę-

dziców dopominają się również w tej samej sprawie od zarządu miasta, aby pod tym względem nie były traktowane po macoszemu.

W sprawie skrapiania plantacyj wodą, otrzymujemy drugie już zażalenie. Piszący skarżą się, że to skrapianie odbywa się zbyt późno, bo dopiero koło godziny szóstej, niekiedy nawet później, a więc o tym czasie właśnie, kiedy najznaczniejsza część publiczności krakowskiej, po ukończeniu dziennych zatrudnień, wychodzi na przechadzkę na planty, aby użyć nieco świeższego niż w mieście powietrza. Znany dobrze wszystkim wózek ciągniony niegdyś przez dwa osiołki; trzeba co chwila ustępować mu z drogi i wdychać pył i kurz powstający przez takie skrapianie o niewłaściwym czasie, którego celem ma być właśnie zapobieżenie pyłom i kurzowi. Godziłoby się znaleźć jaką na tę niedogodność radę. Zdaje nam się, że rzecz byłaby łatwą.

Don Żuani uliczni niech się mają na baczności. *Dziennik Polski* donosi, że namiestnictwo wydało polecenie lwowskiej dyrekcyi policyi chwytania i odstawiania do kozy natrętnych donżuanów. Wyznaczono 14 dni aresztu za nagabywanie kobiet na ulicy. Mamy nadzieję, że i w Krakowie władza postara się oto, aby uwolnić kobiety nasze od natrętów ulicznych i przywrócić im od jakiegoś czasu utraconą możność przechadzania się bezpiecznie po mieście.

Dowiadujemy się, że p. Ondrziczek, artysta skrzypek wraz z towarzystwem artystów opery czeskiej, zamierza jeszcze raz wystąpić przed publicznością krakowską, mianowicie w piątek.

Towarzystwo muzyczne wprowadza z nowym kursem nowość, tj. że wieczory muzykalne tegoż nie będą jak dotąd odbywać się w sali redutowej, ale w teatrze.

P. Florentyna Friedenthal, pianistka, która w ostatnich czasach baczną na siebie zwróciła uwagę świata muzykalnego, zapowiada koncert w Krakowie na dzień 18 października.

Z teatru. Wczoraj w obec prawie pustych ławek, odegrano w teatrze letnim trzy jednoaktowe komedyjki: „Akrobatę“ O. Feuillet'a, „Męża pieszczonego“ pp. Lambert i Thibont, wreszcie A. hr. Fredry: „Consilium facultatis“. Odegranie przedostatniej komedyjki o tyle ma prawo do dłuższego wspomnienia, że oglądała w niej wczoraj publiczność nową artystkę, pannę Gerard. Rola Cezaryny wymaga większych danych, niż posiada p. G., mimo to jednak, można było miejscami grze jej szczerze przyklasnąć i, — co się nieczęsto zdarza przy wszelkich debiutach —bez niesmaku na ustach wyjść z teatru. P. Gerard, jako nie poraz pierwszy występnjąca na scenie (należała podobno do operetki lwowskiej za czasów Dobrzańskiego), jest na niej swobodną, nie trwoży się—ruchy ma śmiałe, a gdyby natura szczodrzej obdarzyłą była artystkę przymiotami zewnętrznemi—publiczność wyniosłaby wczoraj z przedstawienia wrażenie o wiele lepsze.

P. Sobiesław grał Hipolita, kapryśnego małżonka Cezaryny i, dodać należy, zasłużenie zbierał sowite oklaski.

Lwów, 19 września. Dzisiaj odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach szkoły św. Anny, kosztem gminy wybudować się mający. Ceremonia ta odbyła się podług zwykłych form w obecności wiceprezydenta p. Dąbrowskiego, wielu radnych, licznej publiczności i dziatwy szkolnej. Przemawiał ks. Manasterski proboszcz parafii i inspektor p. Baranowski Bolesław, którego mowa zawierała wiele pięknych i wzniosłych myśli.

Artyści czescy, których tak niegrzecznie przyjął Kraków, cieszą się u nas lepszem powodzeniem. Pierwszy koncert zapełnił zupełnie salę, a na drugi zapowiedziany na czwartek również już wiele biletów zakupiono.

Zabawna wojna toczy się od tygodnia między *Dziennikiem Polskim* a *Gazetą Narodową* o „azot“. W sprawę tę wmięszał się dowcipny humorysta p. Jan Lam, który szarpnąwszy uczonego z *Gazety Narodowej*—otrzymał od niego żółciową reknzę, więc niezawodnie wojna potrwa dalej.

W Lublinie stanie wkrótce gmach taatralny. Plany konkursowe przedstawiają budynek z trzech stron otwarty — z salą trzypiętrową, obliczoną na 600 widzów.

Z Tarnowa donoszą o przybyciu tamże p. Reckiego, który czyni przygotowania do założenia stałego teatru. W drugiej połowie października zaczną się przedstawienia nowego Towarzystwa, niestety operetki przeważnie.

Petersburg. Stały teatr polski w Petersburgu rozpocznie przdstawienia z dniem 1 p. m. „Ślubami panieńskiemi“. Skład towarzystwa teatralnego jest liczny. Z nazwisk bardziej znanych wymienić można: Rychtera, Szymanowskiego, dalej: państwa Texel, pannę Stachowicz, p. Lubicza itd.

Pani Modrzejewska przybyła 18 b. m. do Nowego Yorku, o czem zawiadamia swych przyjaciół depeszą telegraficzną.

Ryszard Wagner, twórca muzyki przyszłości, i o pieniądzach przyszłości nie zapomina. Firma wydawnicza B. Schott w Moguncyi nabyła od Wagnera prawo wydawnictwa wszystkich jego dzieł i pobierania wszystkich dochodów z wystawiania tychże, za rentę roczną wynoszącą 150.000 marek. Renta ta po śmierci Wagnera, ma być wypłacaną jego sukcesorom jeszcze przez lat 30

Po trudach i wrażeniach odniesionych w Bajreut w czasie przedstawień Parsifala, udaje się Wagner do ulubionego przez siebie miasta, do Wenecyi. Zimę zaś zamierza spędzić w południowych Włoszech. Pracuje on ciągle nad muzyką nowej opery, której tekst ma być na ukończeniu. Rzecz dzieje się w Indyach wschodnich a osnuta podobno na tle życia wielkiego reformatora, Buddhy.

Stara porcelana saska. W inseratach *Revue des deux mondes* z 15 sierpnia b. r. czytamy następujące ogłoszenie: Malowana zastawa stołowa z Meissen z lat 1720 do 1730, złożona z półmisków, talerzy, waz, lichtarzów, nożów i widelców, jest do nabycia za cenę 500.000 franków. Bliższa wiadomość pod adresem: *C. C. poste restante w Poznaniu.*

W Europie! Urzędnik policyjny w Mohilewie, nazwiskiem Pasinickoj, niemogąc dostać koni do swego powozu, zaprzągł dwóch włościan, Leontya Grabczaka i Filipa Kusztę, i kazał im się zawieźć do Baru, o siedm wiorst odległego. Petersburska *Niedela* donosi, że został ukarany „w drodze administracyjnej“.

Oryginalna sekta szerzy się obecnie pomiędzy wiejską ludnością fińskiego plemienia. Podstawą jej jest pierwszeństwo kobiety w życiu rodzinnem. *Nowosti* donoszą że wyznawcy tej sekty przy zawarciu związków małżeńskich, lub rozpoczynając pożycie z kobietą, składają uroczystą przysięgę bezwarunkowego posłuszeństwa dla żony lub towarzyszki i obowiązani są co pewien wyznaczony na to dzień w tygodniu, wyznawać przed tą swoją zwierzchniczką wszystkie winy i odbywać za nie właściwą pokutę, przez nią naznaczoną. Godnem jest uwagi, iż większość tych sektantów odznacza się skromnością i dobrem prowadzeniem. Ściśle przestrzegając złożonej przysięgi, we wszystkiem, wypełniają ze ślepem posłuszeństwem wolę żon lub towarzyszek, które zawiązawszy pomiędzy sobą rodzaj komitetu, wybierają z pośród swojego grona prezydentkę, tak zwaną „panią“, której obowiązkiem jest rozstrzygać wszelkie sprawy, dotyczące nieposłuszeństwa mężczyzn i skazywać występnych na kary, według swego uznania. Wyroki pań nie podlegają żadnej apelacyi i sektanci poddają się chętnie choćby najsurowszym karom przez „panie“ wyznaczonym. Sekta owa pod wielu względami ma podobieństwo z istniejącą w niektórych stronach Syberyi sektą „oczyszczeńców“, która także przyznaje kobiecie zwierzchnictwo w rodzinie.

Kilka milionów franków zapisał papieżowi zmarły w tych dniach bezżenny bogacz, słynny z dewocyi Cavaliere Luigi Fogarazzo, stawiając jedynie warunek, aby papież za jego duszę odprawił kilka mszy żałobnych. Rodzina zmarłego stara się o unieważnienie testamentu.

Chmura skrzydlatych owadów, zapewne jednodniowek, przelatywała 4 b. m. o godz. 10 zrana w dniu pogodnym nad miastem Woolwich. Chmura była tak gęstą że całe zakryła niebo, zaćmiła słońce i zupełne prawie nastały ciemności. Musiano gaz zapalić w latarniach.

Kartoflane fajki. Gotuje się kartofle przez 36 godzin w mięszaninie złożonej z 8 części kwasu siarczanego i 100 części wody, poczem kładzie się masę pomiędzy bibułę, aby przeschła, a następnie wyciska się z niej w prasie pozostałą resztę wody. Z takiej masy, podobnej do celluloidu, wyrabiają we Francyi fajki i cygarniczki, które niepodobna rozróżnić od morskiej pianki. Za pomocą silnej prasy wyrabiają nawet bile bilardowe, nieustępujące w swej twardości kości słoniowej.

Na pomnik Mickiewicza złożono w Administracyi *Reformy* od p. T. M. 1 złr. 50 cnt.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepl. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
19	2 p.	20·0	741·9	W	20·6	Pochmurno
	10 w.	13·4	41.3	„	10.4	Pogoda
20	7 r.	11·2	39·8	„		Pochmurno

Sprawozdanie meteorologiczne d. 19 wrz. 1882. Ciśnienie powietrza na całym lądzie stałym jeszcze podnosi się. Wiatry słabe, niebo przeważnie pogodne. O godz. 7 rano temperatura wynosiła w Petersburgu 9·0, Moskwie 7·3, Warszawie 11·9, Berlinie 15·0, Wiedniu 13·4, Praga 14·4, Budapeszcie 14·1, Lwowie 13·0 stopni Celsiusza. W Szwajcaryi, Tyrolu, południowych Niemczech i wschodnich Węgrzech ulewne deszcze. Atmosfera spokojna.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 19 wrześ. Na dzisiejszy targ nierogacizny przypędzono 4.102 sztuk, a mianowicie 1053 ciężkich, 1196 średnich bakonów i 1858 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony od 53 — 55 złr., za średni towar od 45 — 52 złr., za warchlaki od 37 — 45 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. (A Krzysztofowicz i Sp. Café Stierböck),

Wiedeń, 19 września.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·67 — 9·70, gotowa 9·75—10·50, na jesień 9·40 — 9·45. Owies na wiosnę 6·60 — 6·64. Owies na jesień 6·38 — 6·40. Owies handlowy 6·10 — 6·20. Zyto węgierskie 7·15 — 7·45 Zyto na wiosnę 1883 7·60—7·62. Żyto na jesień 7·40 —7·45. Kukurudza na sierpień wrzesień 8·70—8·90 gotowa 9·——9·15.

Spirytus 31·25—31·50.

Nafta 22·50—23·—.

Ostatnie wiadomości.

Na tegorocznem walnem zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego uchwalono zmianę statutu w tym kierunku, aby Towarzystwo działalność swoją mogło rozszerzać i na Szląsk. Zmianę tę statutu zarząd główny podał do wiadomości c. k. rządu celem zatwierdzenia tej zmiany. W myśl ustawy, rząd musi się oświadczyć za lub przeciw zmianie statutu najdalej w miesiąc od podania. Gdy od podania powyższej zmiany przez Zarząd główny minął już dnia 13 b. m. ustawą przepisany termin, a c. k. rząd nie dał żadnej odpowiedzi, przeto Zarząd główny Tow. pedag. uważa zmianę tę milcząco przez rząd za potwierdzoną i poczynił już kroki, aby w jak najkrótszym czasie zawiązać filię Tow. pedagogicznego na Szląsku, z siedzibą w Cieszynie.

Z kieleckiego otrzymujemy następującą wiadomość. „Na całej linii drogi dembińsko-dąbrowskiej roboty szybko postępują. Nadszedł rozkaz zastosowania przedsiębranych robót do celów wojskowych w taki sposób, aby ważniejsze stacye kolejowe, mosty, przekopy mogły być w razie potrzeby uzbrojone, zamienione w małe forty, zasieki i t. d. W tym celu osobna komisya wojskowa daje potrzebne wskazówki. Mianowicie ma być ufortyfikowanym tunel pod wsią Podleśną Wolą w lasach dóbr Rzędowice, który ma osłaniać strategicznie plan drogi żelaznej, oraz mosty na rzece Pilicy pod Tomaszowem, Nidzie około Brzegów i Kamienny pod Ostrowcem“.

W banku wzajemnego kredytu w Kijowie wykryto znaczne malwersacye. Winny kasyer usiłował odebrać sobie życie.

Z Smoleńska donoszą, iż pod stacyą Duchowską wykoleił się pociąg kuryerski.

Do Moskwy przybył towarzysz ministra spraw wewnętrznych generał Orzewskij, któremu przedstawiał się korpus żandarmów, coby przemawiało za bliską koronacyą cara.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 20 września. Władysław Czerkawski złożył dziś w Wydziale krajowym 4000 złr. na stypendya. Zapis pochodzi od zmarłego Józefa Czerkawskiego z Moryszczowa.

Wiedeń, 20 września. W okolicach zalanych Korutan i Tyrolu przywrócenie komunikacyi wymagać będzie wiele tygodni pracy. Zaprowadzono tymczasową komunikacyę.

Tryest, 20 września. Matka przychwyconego w Ronchi spiskowca Oberdanka miała oświadczyć, iż sama by go chętnie powiesiła.

Petersburg, 20 września. Od wczoraj kolej Mikołajewska (między Petersburgiem a Moskwą) zamknięta dla publiczności z powodu przewozu batalionów gwardyi i rewizyj inżynierskich, ponieważ na wczoraj zapowiedziany był odjazd pary cesarskiej do Moskwy w celu przyjęcia hołdów w Kremlu.

Petersburg, 20 września. Aż do przybycia cara do Moskwy, który odjechał tam wczoraj wieczór, ruch na telegrafach i na kolei w kierunku Moskwy został zawieszony.

Moskwa, 20 września. Pałac Kremlu zabezpieczony. Koronacya wkrótce ma nastąpić. Książę czarnogórski już tu przybył.

Cetynia, 20 września. Zawiązało się tutaj stowarzyszenie ekonomiczne czarnogórskie.

Nicea, 20 września. Tutejsze obserwatoryum donosi o ukazaniu się nowej bardzo jasnej komety w odległości trzech stopni od słońca.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Tryest, 20 września. Cesarz i cesarzowa wczoraj o godzinie 7 minut 40 wieczór opuścili dworzec kolei w Miramare i udali się osobnym pociągiem do Gödölle. Na dworcu kolei żegnali ich arcyksiążęta Ludwik Salwator i Karol Stefan, biskup Glavina prezes ministrów Taaffa, ministrowie Pino i Falkenhayn, namiestnik Pretis, komenderujący gen. Kuhn i wielu bardzo jenerałów oficerów i naczelników władz.

Tryest, 20 września. Następca tronu z żoną opuszczają justro rano Tryest i udają się pospiesznym pociągiem do Siedmiogrodu.

Tryest, 20 września. Na cześć cesarstwa wczoraj wieczór przed odjazdem wszystkie statki spoczywające na kotwicy od Miramare do Tryestu były wspaniale oświetlone. Widok był czarujący.

Tryest, 20 września. Hr. Taaffe odjechał pociągiem pospiesznym do Wiednia. Ministrowie Pino i Falkenhayn, udali się również w podróż inspekcyjną do Dalmacyi.

Tryest, 20 września. Przed odjazdem wyraził cesarz na dworcu kolei namiestnikowi, podeście i prezydyum komitetu wystawy zupełne zadowolenie z pobytu w Tryeście i podziękował za gorące i serdeczne przyjęcie rodziny cesarskiej. Także i do innych osób obecnych na dworcu zwracał się cesarz w słowach przyjaznych, również i cesarzowa przemawiała jak najpochlebniej o całem przyjęciu w Tryeście.

Tryest, 20 września. Cesarz wydał następujące pismo odręczne: „Kochany baronie Pretis! Drogi mój kraj nadbrzeżny, z którym pożegnałem się dzisiaj, zgotował mi tak serdeczne i gorące przyjęcie, iż z radością wyrazić muszę moje najżywsze zadowolenie. Wyrazy przywiązania do mnie i do mojego domu, które wypowiedział reprezentant mego uksiążęconego hrabstwa Gorycyi i Gradyski i margrabstwa Istryi, znalazły w przyjęciu tem zupełne potwierdzenie.

Pięć wieków upłynęło już odkąd miasto Tryest składa domowi memu, dowody przywiązania i wierności a piękne chwile, które ja, cesarzowa, następca tronu i arcyksiężniczka Stefania, wspólnie z mieszkańcami Tryestu spędziliśmy, pozostaną w historyi mego domu i tego miasta trwałym dowodem, że słusznie uzyskany przydomek Tryestu, utrzymywać się będzie na zawsze w przyszłości.

Przemysłowość mego całego państwa wystawiła tu wytwory pracy, a tak jak w dzielnym postępie pracy na polu rolnictwa, leśnictwa i przemysłu leży rękojmia szczęśliwej przyszłości dla całego państwa, tak w ożywionym handlu ich produktami leży rękojmia kwitnącej przyszłości Tryestu. Mej najżyczliwszej opieki i troski o powodzenie tego miasta, mego uksiążęconego hrabstwa Gorycyi i Grodziska, oraz margrabstwa Istryi niech wszyscy będą pewni i upoważniam pana, ażebyś wszystkim oznajmił o naszem najserdeczniejszem podziękowaniu, oraz naszej niezmiennej nadal cesarskiej łasce. Miramare 19 września 1880. *Franciszek Józef* m. p.

Lublana, 20 września. W sejmie kraińskim wnieśli posłowie Klun i towarzysze interpelacyę, w sprawie działalności niemieckiego „*Schulfereinu*“ w Krainie jako przeciwnej ustawom. W interpelacyi tej potępiono postępowanie inspektora szkolnego w Gotschea prof. Linharta.

Bukareszt, 20 września. Książę Bulgarski z okazyi pobytu swego obecnego w Ruszczuku ma jutro odwiedzić króla Rumuńskiego w jego rezydencyi Sinaja.

Petersburg. 20 września. Car z carową, dziećmi i w. książętami Aleksym, Sergiuszem i Pawłem udali się wczoraj wieczór do Moskwy. Wyjechał tam także minister spraw wewnętrznych.

Petersburg, 20 września. Zarządzone w roku przeszłym dla kilku prowincyj zaostrzenie środków ostrożności, między innemi w Moskwie i Petersburgu, zostały jeszcze na jeden rok przedłużone.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Aleksandrya, 20 września. Służba pocztowa na drodze do Kairu przywrócona, cenzura depesz zniesiona. Jutro kedyw z ministerstwem i Malet odjeżdżają do Kairu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Aleksandrya, 20 września. Depesza Abdellalá oznajmia, iż nigdy nie miał zamiaru być nieposłusznym rozkazom kedywa, jest gotów poddać się i oczekuje rozkazów.

Londyn, 20 września. *Times* dowiaduje się, że generalny konsul angielski Malet otrzymał polecenie zawiadomienia kedywa, aby władze egipskie nie wykonały żadnego wyroku śmierci na przywódzcach powstania bez zezwolenia rządu angielskiego. *Times* dodaje nadto, iż poczyniono już kroki, aby zawezwać adwokatów angielskich na obrońców Arabiego-paszy i innych dowódzców.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 20 września 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·80	76.75
„ srebrna „	77·35	77·35
„ złota „	95·30	95 40
6% Węg. „ „	119 15	119 15
Losy z r. 1860	—·—	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	826 —	825·—
„ kredytowe	317 80	316·—
Londyn	119·30	119·20
Dukat	5·65	—·—
Napoleondor	9 45	9·45
Lombardy	147·—	147·—
Losy z r. 1864	170·—	169·75
Akcye Karola Ludwika	320·50	319·50
„ Lwowsko-Czerniow.	172 50	172 50
„ Węg.-półn.-wschodnie	164 —	163·50
„ Anglo Banku	123·60	123·25
5% Obligacye Indemn. gal.	99·75	99·75
Losy premiowe węg.	118·10	118·—
Akcye Koszycko-Bogum.	148·50	148.50
„ Północno zachodnie	214·50	213.—
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Marka	58·25	58·20
Ruble papierowe	118·—	118·—
4% Renta złota węg.	88·02	87·95
5% Austr. Renta pap. nowa	92 95	92·90
Akcye Siedmiogrodzkie	163·50	163.50
Berlin dnia 20 września 1882.		
Wiedeń	171·50	171·20
Banknoty	171·65	172·35
Warszawa	202·70	205·30
Ruble	203·30	202·95
5% Listy zast. król. polsk.	62·40	62·25
4% „ likwidacyjne	54 60	54·80
Akcye Karola Ludwika	138 —	137·80
„ kredytowe	551·—	545·—

Usposobienie giełdy ciche.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wszech nauk lekarskich doktor

Czesław Górski

były lekarz praktykujący w głównym szpitalu w Wiedniu,

osiadł w Bochni.

Mieszka w domu własnym obok księg. W. Pisza.

(663 2 3)

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

W N-rze 203 *Reformy* umieszczonem jest sprawozdanie z posiedzenia lwowskiej Rady miejskiej z 2-go września b. r., na którem referat w kwestyi tramwajowej był przedmiotem rozpraw a raczej uchwały.

Sprawozdanie to może poniekąd spowodować myine wyobrażenie o postępowaniu zarządu kolei konnej, dla tego widzę się zmuszonym do następującego wyjaśnienia.

W jednej części ulicy Grodeckiej ułożone zostały tory kolei konnej tak, że oddalenie osi torów koncesyą na 2·7 do 2·8 m. jako minimalnie oznaczone, zostało rozszerzonem.

Pomimo tego udzielono nam zezwolenie na otworzenie ruchu, który bez wszelkich przeszkód od przeszło dwóch lat prawidłowo się odbywa, a według znawców i miejskiego urzędu budowniczego pozostawienie torów w obecnem ich położeniu odpowiada wszelkim warunkom bezpieczeństwa ruchu, a zatem przesunięcie takowych, nieprzynoszące nikomu żadnej korzyści, a narażające towarzystwo na niepotrzebny wydatek kilku tysięcy zł. jest niepotrzebne.

Jeden z pp. radnych przejęty szczególną niechęcią przeciw kolei konnej i jej zarządowi, nie zadawalniał się tem i nalegał ustawicznie, aby nas zmuszono do przesunięcia torów.

Skutkiem tego odbyła się w ostatnich dniach czerwca b. r. komisya na miejscu, a obecni pp. radni zgodzili się na pozostawienie torów w obecnem ich ułożeniu, zażądali jednak, ażeby towarzystwo kolei konnej poniosło nadwyżkę kosztów bruku tem pozostawieniem torów w obecnem ułożeniu spowodowaną.

Koszta te wynosić miały 385 zł., a ja imieniem towarzystwa oświadczyłem gotowość zapłacenia tej kwoty. Po tem z mej strony oświadczeniu obecny przy tej komisyi przewodniczący sekcyi budowniczej zwrócił się do mnie i oświadczył mi, że z swej strony dalszy jeszcze dołoży warunek t. j. żebyśmy zaniechali poboru podwójnej taksy na I sekcyi, od miejsca gdzie przyprząg ustaje.

Odpowiedziałem, że kwestya taryfy z ułożeniem toru nic nie ma wspólnego, że mojem zdaniem pobór taksy przez nas praktykowany jest w rozporządzenin Namiestnictwa uzasadnionym, że w kwestyi żywotnej dla towarzystwa dorywczo korzyści ważnych pozbywać się nie mogę, że jednak skoro gmina do stanowczego odebrania linii kolejowej, do którego według wyraźnego oświadczenia jeszcze przed rokiem była obowiązaną, przystąpi, także i taryfa po dziś dzień prowizoryczna uregulowaną zostanie, a natenczas ja z mej strony do najdalej idących ustępstw przychylę się.

To widać nie było wystarczającem, gdyż rzeczony członek komisyi odparł mi, że od tego warunku nie odstąpi, bo koledzy jego wyśmiewają go, że on jako radny nie ma tyle władzy, aby mnie zmusić do ustępstwa.

Tyle dla faktycznego wyjaśnienia, jak wniosek przesunięcia torów powstał.

Odczytany na interpelacyę rad. Dulla art. XVIII. umowy opiewa dosłownie.

„Nadto obowiązuje się Towarzystwo akcyjne „Società triestina Tramway“ przestrzeń kolei konnej, wewnątrz miasta położoną, podzielić na sekcye, a dotyczącą sekcyjną taryfę opłat za przewóz osób przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia.“

Stosownie do tego przedłożyłem taryfę sekcyjną Radzie miejskiej do zatwierdzenia. Gdy jednak Rada miejska do moich wniosków nie przychyliła się, odwołałem się do W. Namiestnictwa, które reskryptem z dnia 7 sierpnia 1880 do l. 40.236 przyzwoliło na pobór podwójnej taksy sekcyjnej w kierunku z miasta do dworca na przestrzeni od koszar Ferdynanda.

W myśl tego reskryptu pobieraliśmy i pobieramy taksę podwójną.

Dopiero reskryptem z 24go stycznia 1882 do l. 43.296 wezwał mnie magistrat do zniesienia tej podwójnej taksy. Przeciw temu wniosłem rekurs do W. Namiestnictwa, a równocześnie wniosłem podanie do magistratu, które według sprawozdania na wstępie powołanego miało być odczytane na radzie i które tak przykre zrobiło wrażenie. Podanie to brzmi:

„Prześwietny Magistracie! Na szanowny reskrypt z dnia 24 stycznia 1882 do l. 43.296/81 w sprawie pobierania opłaty podwyższonej na sekcyi I od koszar Ferdynanda do dworca kolei Karola Ludwika mam zaszczyt odpowiedzieć, że W. Namiestnictwo zatwierdzając zasadnicze postanowienia taryfy, według której za przejazd części jednej sekcyi opłaca się należytość za całą sekcyę, przyjęło za zasadę, że na przestrzeni jednej sekcyi pobieraną być nie może dwojaka należytość, a więc za przejazd na jednej części sekcy pobieraną być ma należytość za całą sekcyę, a gdy reskryptem W. Namiestnictwa z dnia 7-go sierpnia 1880 do l. 40.236 przyzwolonym nam został pobór podwójnej taksy za jazdę na sekcyi I od koszar Ferdynanda do dworca kolei Karola Ludwika, przeto na podstawie powyż wskazanego zasadniczego postanowienia pobór przez nas praktykowany na sekcyi I od koszar Ferdynanda do dworca kolei Karola Ludwika jest usprawiedliwiony i odpowiada rozporządzeniom władzy.

Nadmieniamy jednak, że orzeczenie i rozporządzenia co do opłaty od przewozu osób koleją konną tj. taryfy nie należą ani do kompetencyi Prześwietnego Magistratu, jako organu wykonawczego Wej Reprezentacyi miejskiej, ani też do tej reprezentacyi, lecz według rozporządzeń i orzeczeń wysokiego ministerstwa handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, wydanych dnia 25 kwietnia 1873 do l. 14199 i 4 lipca 1870 do l. 9054 wyłącznie do W. Namiestnictwa, a w dalszym toku instancyi do ministerstwa handlu.“

Sądzę, że to czysto przedmiotowe wyjaśnienie sprowadzi rzecz do właściwego punktu widzenia — i przedstawi przedsiębierstwo nasze we właściwem świetle.

Dr. Karol Maly
pełnomocnik Tow. „Società triestina Tramway.

NADESŁANE.

(Niegdyś a teraz.) Przed 10 jeszcze laty, gdy kto smakoszowi ślinkę chciał na usta sprowadzić, lub delikatne jego podniebienie wzruszyć lub połechtać, to potrzebował tylko wymienić szproty z Kiel, kawior, mortadellę z Wenecyi, strachino etc. etc. Jakżeż w przeciągu tego czasu „opinia świata“ zmieniła się gruntownie na korzyść nowo wynalezionych łakoci! Do przewrotu tego przyczyniło się w pierwszym rzędzie poznanie **węgierskich delikatesów**, które dla podniebienia najdelikatniejszego smakosza, z pomocą szczególnie ostrej przyprawy, papryka zwanej, wyższe zadowolenie sprawia.

Należy tu przedewszystkiem węgierskie **salami**, które daleko pozostawiło w tyle wszystkie podobne produkta włoskie; delikatne **debreczyńskie** i **szegedyńskie kiełbasy**, które tworzą już artykuł znacznego wywozu we wszystkich kierunkach świata; szlachetna węgierska, **wędzona słonina stołowa** z papryką, lub bez niej, przysmak di prima qualità; następnie Camenbertowi równający się, lecz o 50% tańszy wysoce delikatny **liptawski i alpejski ser**; dalej znakomita przyprawa do potraw „papryką“ zwana, która chodowana w nizinach Węgier, tak nazwanym „Alföldzie“, nietylko w całej Europie już się przyswoiła, lecz eksportowaną jest do wszystkich krajów kuli ziemskiej. Ten węgierski pieprz Cayenny służy nietylko do uszlachetnienia licznych środków pożywienia, lecz przedewszystkiem do wzmocnienia organów trawienia, jak to liczne znakomitości lekarskie stwierdziły, zapewniając przytem, że najbardziej nawet trudne do trawienia potrawy przez przymieszanie **papryki** z łatwością w żołądku przetrawione będą.

Czytelnicy nasi z radością pewnie przyjmą doniesienie, że wyżej wymienionych węgierskich delikatesów, oprócz wielu innych węgierskich produktów krajowych, dostać można w wyborowym gatunku w **Buda-Peszcie** w starym i renomowanym domu handlowym: **H. Plescha**.

Nowość, którą ten dom handlowy zaprowadził, a która zasadza się na tem, iż w razie zamówienia najmniejszej nawet ilości papryki etc. etc. każdy odbiorca franco i gratis otrzymuje obszerną książkę kucharską z przepisami przyprawiania **wszystkich węgierskich narodowych potraw**, nazwać musimy rzeczą w najwyższym stopniu praktyczną. 660 2 26

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, procz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Dla Szanownych Prenumeratorów miejscowych dołącza się broszurę: „Jakiej reformy przedewszystkiem potrzebują nasze szkoły ludowe? Opracował Jerzy Harwot.

MAJĄTEK

blisko granicy pruskiej i austryackiej **w Królestwie,** w okolicy najbardziej ożywionej ruchem handlowym, przy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, z dobremi gruntami, łąkami (przeszło 100 m.) i lasem, pięknie położony, na górze, z parkiem i ogrodem, bardzo korzystnie do nabycia.

Bliższe szczegóły i warunki **w biurze komisowo-informacyjnem Wł. Jaworskiego w Krakowie, ul. Florjańska 21.** 670 1 3

FORTEPIANÓW **SKŁAD** w Krakowie, przy placu Szczepańskim l. 9, poleca Sz. Publiczności pod najprzystępniejszemi warunkami i kilkoletnią gwarancją

świeży transport instrumentów **w wielkim wyborze.**

Przegrane fortepiana są także do sprzedania lub wynajęcia.

625 4 10 **BRONISŁAWA GABRYELSKA.**

KAMIENICA

przy ulicy Kanoniczej pod l. 16 w Krakowie położona, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Pośrednictwo wykluczone.

Wiadomości udzieli A. Raczyński w biórze filii Banku hipotecznego. 638 2 6

OSOBY

każdego stanu mogą uzyskać znaczny uboczny zarobek, jeżeli zająć się zechcą sprzedażą bardzo lubianych **artykułów konsumcyi (towary jadalne).**

Oferty franco z dołączeniem marki pocztowej przysyłać należy pod adresem:

H. PLESCH, Buda-Peszt 588

NAJTAŃSZE i NAJTRWALSZE SĄ

HILLERA DACHY MASTYKOWE

Metr kwadratowy pokrycia waży w przybliżeniu 3 kilogramy, może być zatem wiązanie dachu lekszej konstrukcyi jak dla innego pokrycia.

HILLERA MASTYK

jest najpraktyczniejszą powłoką, ażeby stare nadpsute dachy papkowe uczynić trwałemi i nieprzemakalnemi.

Hillera mastykowa papa w zwitkach i tablicach.

Pokrycia przyjmują się z gwarancyą za trwałość.

Dokładne cenniki, przepis użycia i świadectwa wysyłamy na żądanie franco.

Paul Hiller & Co.

we Wiedniu IV., Favoritenstrasse 20.

392 11 12

ORYGINALNA BODEGA

(HISZPAŃSKA WINIARNIA)

we Wiedniu I., Kärtnerstrasse 14

poleca swoje prawdziwe Hiszpańskie i Portugalskie

WINA BUTELKOWE

hurtem i detajlicznie po miernych cenach.

Odbiorcom hurtownym rabat. Cenniki gratis i franco.

Przyjeżdżających do Wiednia zapraszamy uprzejmie do zwiedzenia naszej ORYGINALNEJ BODEGI. Taż otwarta od godz. 9 rano do 9 wieczór.

319 15 **THE LONDON BODEGA COMPANY.**

Towary kolonialne najlepszej jakości

pociągami bezpośrednio z okolic zamorskich po następująco tanich cenach:

Pocztą z opłatą porta 5 kilo w a. w. w znanym i doborowym towarze.

Mocca praw. arab. szlach.	5 kilo	zł.	6.36
Menado wykw. gr. ziar.	5 „	„	5.45
Ceylon perłowa najwyśm.	5 „	„	5.45
Plantagen-Ceylon, kapit.	5 „	„	5.00
Plantage Ceylon nad wyś.	5 „	„	4.68
Cuba nieb.-zielona, ziar.	5 „	„	4.45
Złota Jawa wyśm. gr. z.	5 „	„	4.75
Złota Jawa najlepsza	5 „	„	4.40
Perłowa Mocca, pyszna	5 „	„	4.60
Wiedeń mieszanka wyśm.	5 „	„	3.90
Wiedeń mieszanka wybor.	5 „	„	3.60
Hamburgska	5 „	„	4.48
Jawa zielona grb. ziarn.	5 „	„	3.30
Santos zielona silna wyśm.	5 kilo	„	4.90
Campinos wyśm. czysta	5 „	„	4.39
Rio reel, mocna, czysta	5 „	„	3.70
Ryż stołowy, czysty długi	5 „	„	1.60
„ „ prz. grub.-zr.	5 „	„	1.40
„ „ grub.-ziarn.	5 „	„	1.10
Sago perłowe praw. indyj.	5 „	„	1.75
Sułt. rodzynki bez pestek	5 „	„	2.60
Rodzynki największe Eleme	5 „	„	2.—
Migdały słod. najw.	5 „	„	4.90
Pieprz, czarny czysty	5 „	„	3.48
Piment (korzenie nowe)	5 „	„	8.06
Nowe śledzie Matjes najl.	30 sz.	„	1.75

Upraszam mojej firmy nie zamieniać z imiennikami mego handlu.

E. H. SCHULZ W ALTONA pod Hamburgiem.

Założony roku **1864.** 384-13-25

NA PODGÓRZU w hotelu pod „Czarnym Orłem“ jest **sklep** frontowy każdego czasu, zaś **mieszkanie** na I. piętrze składające się z 2 pokoi frontowych i kuchni od 1 Października do wynajęcia. Bl. wiadomość na miejscu u właściciela. 658 3 3

FORTEPIAN

nowej konstrukcyi w zupełnie dobrym stanie jest do wynajęcia. Wiadomość przy ulicy S-go Tomasza Nr. 28 I. piętro od frontu od godz. 4 do 6 po południu 659 2 3

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER,

Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct, rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** pocztą **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek.

Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Yobs, d. 24 listopada 1880.

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie: słabość ciągle się pogorszała, tak dalece że po czasie doznałem gwałtownych bólów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu niemam dosyć słów wyrażenia panu, za pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania. Z poważaniem **Jan Oelinger.**

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrót, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.

Piszka 13 marca 1881. **Andrzej Par.**

Rajsko, 22. listopada 1879.

Wielmożny panie! Od roku 1826 po przebyciu dwuletniej febry, byłem nieprzerwanie chory i niknący. Bole w krzyżach i w bokach, odbijanie, wymioty, największa ospałość, gorączka z bezsennością były codziennemi dolegliwościami mego życia. Przez przeciąg 53 lat zasięgałem rady 84 lekarzy, między tymi dwóch profesorów fakultetu medycznego we Wiedniu, lecz wszystkie recepty były bezskuteczne, cierpienia się pogorszały, dopiero 23. października b. r. wpadło mi ogłoszenie w oczy o pańskich cudownych pigułkach, które na zamówienie z pańskiej otrzymałem apteki i podług przepisu przez 4 tygodnie zażywałem. Obecnie pomimo podeszłego wieku mego, licząc 70 lat, odzyskałem siłę i zdrowie najzupełniej tak dalece, jak gdybym się odrodził. Przyjm pan moją najwyższą wdzięczność za przysłanie mi tego cudownego lekarstwa.

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk, 2 czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie „pigułki krew przeczyszające“ do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacyi, parciu moczu, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kauder.

Wielmożny panie! W przepuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański **sławny balsam na odmrożenie,** który w mojej familii kilka zastarzałych ran pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz niemam żadnego powodu nie przyznania że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Nie mam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska. Z poważaniem.

Wiedeń 20. lutego 1881. **C. v. T.**

Eseney 17 maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki“ moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem

Z poważaniem

Błażej Spisstek.

Amerykańska **maść gośćowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gośćowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 złr. 20 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprzyw. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 złr. 40 ct.

Esencja do ócz **dr. Romershausena** na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie **J. Pserhofera,** znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju, pochodzącym z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. Słoik 40 ct.

Esencya życia (Prager-Tropfen), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy starannie czyszczony, wybornej jakość Flakon 1 zł.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przez to i nieprzyjemny odór, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy, Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez George, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 ct.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

46-8-12

Zakład ten zaleca się w wykonywaniu szczególniej czystością druku i gustownym układem

DZIEŁA BROSZURY **OGŁOSZENIA** RACHUNKI PROGRAMY BILETY WIZYTOWE **NACZÓŁKI na LISTY** i t. d.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA

W KRAKOWIE

ULICA Św. JANA.

TABELE CYRKULARZE **ZAPROSZENIA** CENNIKI ETYKIETY KARTY POŚMIERTNE **NACZÓŁKI na KOPERTY** i t. d.

Wykonanie powierzonych robót w oznaczonym czasie **po cenach umiarkowanych.**

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		placą	żądają
	Kraków, dnia 20/9.		
	Ruble papierowe ros. . . . . . . za 100 rubli	117 25	118 —
	Marki niem. złote lub pap. . . . „ 100 mar.	57 50	58 —
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 58	5 64
	20-to Frankówka złota	9 38	9 42
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . . „ 100 zł	99 25	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 —	100 50
4	„ „ „ „ „	91 50	92 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 50	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 75	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . . . za rubli 100	99 25	99 75
4	„ likwidacyjne „ . . . . „ „ 100	86 25	87 —
	Lwów, dnia 19/9.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	305 —	308 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . . za złr. 100	100 —	100 40
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 50	102 25
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	98 —	99 —
6	„ „ Banku włościań. . . . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 50	100 —
	Wiedeń, dnia 19/9.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa . . . . . za złr. 100	76 75	76 90
4⅕	„ „ srebrna . . . . . . „ „ 100	77 35	77 50
4	„ „ złota . . . . . . „ „ 100	95 40	95 55
5	„ „ pap. nowa . . . . . „ „ 100	92 90	93 05

%		placą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . za złr. 100	120 50	121 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . „ „ 100	130 75	131 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . „ „ 100	134 50	135 —
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	179 75	170 25
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	144 50	145 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska . . . . . za złr. 100	119 15	119 30
4	„ „ . . . . . „ „ 100	87 95	88 10
5	„ pap. „ . . . . . „ „ 100	87 —	87 15
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 —	118 25
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	118 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . . „ „ 100	109 40	109 60
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	97 50	98 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj . . . „ „ 100	99 50	100 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 25	99 —
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	98 50	99 —
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	114 75	115 25
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	103 75	104 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	34 75	35 —
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	24 30	24 70
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . . „ „ 100	101 75	102 —
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 50
5	„ „ „ „ . . . . . . „ „ 100	98 70	99 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	106 —	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 75	102 25
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	92 —	92 40
5	„ „ „ „ „ „ . . . „ „ 100	99 80	100 40

%		placą	żądają
6	Listy zast. rustykalne . . . . . . za złr. 100	102 —	103 —
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	95 25	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. . . . „ „ 100	100 60	100 75
4½	„ „ „ „ . . . . „ „ 100	100 60	100 70
4	„ „ „ „ . . . . „ „ 100	95 30	95 50
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5	Albrechta . . . . . na 300 złr. za złr. 100	94 50	94 75
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	106 25	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 50
5	Koszyc.-Bogumińskiéj . na 200 złr. „ „ 100	97 60	98 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 90	94 30
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	96 50	— —
5	Rudolfa . . . . . . na 300 złr. „ „ 100	100 10	100 70
5	Siedmiogrodzkiéj . . na 200 złr. „ „ 100	91 50	91 75
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	134 —	134 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 70	95 —
5	Nordosty . . . . . na 300 złr. za złr. 100	91 25	91 50
	L O S Y.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	175 —	175 25
—	Klary . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	— —	41 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	109 —	110 —
—	Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	20 60	21 —
—	Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	— —	— —
—	Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „ „	21 50	22 —
—	Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	51 75	52 25
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „ „	47 75	48 25
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ . . . . na 50 złr. w. a. „ „	— —	63 25
—	Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „ „	— —	29 —
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	38 75	39 25
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank . . . . na 120 złr.	123 20	123 40
5	Bankverein Wiener. . . . . . . na 100 złr	116 40	116 60

%		placą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. . . . . . na 80 złr.	234 —	235 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . na 160 złr.	316 —	315 25
5	Kreditbank węg. allg. . . . . . . na 200 złr.	303 —	303 25
5	Hipoteczne galic. . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	825 —	827 —
5	Unionbank . . . . na 100 złr.	124 25	124 50
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . . . na 200 „	174 —	175 50
5	Ferdynanda Nordbahn . . . . . n. 1050 „	2758 —	2765 —
5	Franciszka Józefa . . . . . . na 200 „	193 —	193 25
5	Karola Ludwika . . . . na 210 „	319 25	319 50
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . . . na 200 „	148 —	148 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . . na 200 „	172 25	172 75
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	25 —	25 50
bez %	Prag Duxer	61 —	61 50
5	Rudolfa . . . . na 200 złr.	165 50	166 —
5	Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	163 25	163 75
5	Staatseisenbahn państwowa . . . na 200 „	348 75	349 25
5	Lombardy (Südbahn) . . . . . . na 200 „	146 50	147 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „	163 —	163 50
5	Nordosty . . . . na 200 „	163 50	164 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełno ważne . . . . . . za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki . . . . „ „	9 45	9 46
	20-to Markówka . . . . „ „	11 66	11 68
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne . . „ „	9 72	9 74
	Funty szterlingi . . . . „ „	11 88	11 92
	Tureckie liry złote . . . . . . „ „	10 75	10 77
	Banknoty włoskie . . . . „ „	46 40	46 50
	Ruble papierowe . . . . „ „	118 —	117 25
	Warszawa, dnia 19/9.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 25	99 50
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne . . . . . . za rs. 100	86 40	86 75
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 [illegible]0
	„ „ „ „ IIa „	91 50	91 75
	„ „ „ „ IIIa „	91 25	91 45